



CENTRALNY
ORGAN
ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW - ŁĄCZCIE SIĘ!

ROK LI NR 39

WARSZAWA, 29 WRZEŚNIA 1968 R.

CENA 80 GR.

PRZED NOWYM ROKIEM W SZKOŁACH WYŻSZYCH

Za kilka dni rozpocznie się nowy rok akademicki. Rok szczególnie odpowiedzialnych i trudnych zadań, jakie stoją przed wyższymi uczelniami, zwłaszcza w zakresie pogłębiania oddziaływania wychowawczego na młodzież studencką. Poprzedziły go liczne prace przygotowawcze. Jedną z nich była — zorganizowana wzorem lat poprzednich — konferencja Sekcji Nauki ZG ZNP, poświęcona aktualnym problemom wyższych uczelni i instytutów naukowo-badawczych. Jakże zagadnienia były przedmiotem obrad, jakie kwestie stanęły w centrum uwagi uczestników — o sprawach tych informujemy czytelników „Głosu” na str. 3-4. Obradom przewodniczył prof. dr Zenon Klemensiewicz, który swoje wystąpienie poświęcił omówieniu etyki zawodowej nauczyciela akademickiego. Poniżej przytaczamy streszczenie wypowiedzi prof. ZENONA KLEMENSIEWICZA.

O ETYCE ZAWODOWEJ

nauczyciela akademickiego

Każdy zawód wymaga od jego wykonawców nasilenia określonych cech, określonego postępowania, zalet i cnót. Zachowanie zgodne z tymi wymaganiami określa się mianem etyki zawodowej. Jednym z okazów etyki zawodowej jest etyka pracownika naukowego. Wyznacza ją — jak stwierdził prof. Klemensiewicz — pytanie: jak ma postępować pracownik naukowy, aby z nim było dobrze i jemu było dobrze, jak zachować się, aby zasłużyć na miano człowieka uczciwego, któremu z zaufaniem można powierzyć sprawę osobistą i sprawę społeczną?

Pracownik naukowy jest badaczem i rzecznikiem nauki, a jeśli równocześnie pracuje w szkole wyższej — jest nauczycielem, wychowawcą młodego pokolenia. Zarówno praca naukowa, jak i praca wychowawcza, nakładają na niego zobowiązania moralne. Jakże są te zobowiązania? Ich charakter określa sam cel obu tych działalności.

Praca naukowa polega na poznaniu wybranego odcinka rzeczywistości, na zrozumieniu człowieka i wszechświata; przejawia się w budowie sądów sprawdzalnych lub co najmniej rejestrowaniu i opisie faktów. Zadaniem uczonoego jest więc przyczynić się do poznania prawdziwego, sprawdzalnego stanu rzeczy. Aby tego dokonać, musi on posiadać wewnętrzną dyscyplinę, ofiarność, musi gromadzić wiadomości i wzbogacać swoją erudycję, musi doskonalić metodologię swej pracy badawczej. Nie wolno mu bowiem — zwłaszcza obecnie, w dobie szybkiego postępu każdej dziedziny nauki — pozostać w tyle.

Pracownika naukowego cechować musi także uczciwość intelektualna. Nie pracuje on dla siebie: publikując, nowe, dla nauki, wyniki swoich badań, daje innym rozwiązania, na których będą opierać dalsze prace badawcze. Każdy fałsz może mieć tu zgubne konsekwencje. Uczciwość intelektualna nakazuje docierać do rozwiązania choćby

najtrudniejszych problemów, nie uciekając przed żadną przeszkodą, nie uchylając się od żadnej trudności, nie pomijając żadnej drogi i okazji, bo i to ma wpływ na kontynuowanie pracy przez innych. Ale przy tym trzeba mieć odwagę przyznania się do wątpliwości, nawet do niewiedzy, bo nacelną dyrektywą pracy uczonoego jest — jak głosi przysłowie doktorskie — nie pusta chwała ani brudny zysk, ale szerzenie prawdy, a przez to przysłużenie się narodowi, ojczyźnie.

Zazdrość, zawiść, megalomania, lekceważenie innych, niemożność zdobycia się na bezstronny sąd o pracownikach, niesprawiedliwość oceni publicznych, podkopywanie autorytetu kolegów, cicha radość z cudzego niepowodzenia — oto objawy pogoni za próżną chwałą, której nie wolno uprawiać pracownikowi naukowemu. I już choćby tylko dlatego, że praca naukowa służy wspólnemu dobru, że czyjś sukces w nauce jest sukcesem wszystkich, a czyjaś klęska — klęską wszystkich. Temu też wspólnemu dobru służy wybór takiej tematyki pracy badawczej, jaka jest w nauce potrzebna. Jeśli wyborem kieruje moda, chęć taniej popularności lub zysku, nie zaś potrzeba wewnętrzna albo wynikająca z rozwoju narodu i ludzkości — jest to sprzeczanie się z etyką uczonoego.

Ten katalog cech ujemnych, czyhających na uczonoego, uzupełniają kradzież naukowa — w jakiegokolwiek formie: plagiatu, przemilczenia cudzego dorobku lub powtarzania go „swoimi słowami”, wykorzystywanie pracy innych, podporządkowanych.

W dalszym ciągu swego wystąpienia prof. Klemensiewicz zastanawiał się nad problemem obowiązku uczonoego upowszechniania i uprzystępniania swoich zdobyczy naukowych, zarówno wtedy, gdy są one pożyteczne, jak i wówczas, gdy mogą okazać się zgubne. Zdaniem profesora, moralnym obowiązkiem uczonoego jest przekazanie zdobytej prawdy nawet wówczas, gdy przez złe użycie albo nadużycie może się



Na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego

ona okazać szkodliwa dla ludzkości. Na uczonoym ciąży tylko odpowiedzialność za to, komu i w jakich warunkach, a więc dla jakiego celu, tę prawdę przekazał.

Przystępując do omawiania etyki zawodowej pracownika naukowego — nauczyciela i wychowawcy młodzieży, a więc do cech wynikających z tej dziedziny działalności uczonoego, prof. Klemensiewicz stwierdził przede wszystkim, iż — pracując z młodzieżą — nie sposób się uwolnić od obowiązku wychowywania. Nawet ktoś, kto świadomie nie wychowuje, także mimo to, a często przez to samo, oddziałuje na młodzież. Prof. Klemensiewicz przedstawił dalej swoje spostrzeżenia na temat młodzieży współczesnej i warunków, w jakich ona się wychowuje, warunków trudnych i złożonych, jakie ją kształtują. Obecna młodzież żyje w dobie wielkich przemian, upadku autorytetów i ideałów, rodze-

nia się nowych wartości. W tym wszystkim trzeba nią pokierować. A teoria andragogiki nie jest dostatecznie rozbudowana. Jaki wpływ wychowawczy ma na środowisko studenckie nauczyciel akademicki i jaką za to ponosi odpowiedzialność?

Ani wpływ wychowawczy, ani odpowiedzialność nie są nieograniczone. Na uczelnie przychodzą już ludzie dojrzały, ukształtowany przez szkołę średnią, rodzinę, otoczenie. Jeśli przynoszą ze sobą nawyki dobre — łatwo można je i trzeba kultywować, rozwijać, wzbogacać. Jeśli złe — trudno je wykorzystać, przekształcić, zwłaszcza w warunkach uczelni wyższej, gdzie kontakt z młodzieżą jest, nawet w porównaniu ze szkołą średnią, mniejszy, luźniejszy, rzadszy. Stąd więc i proces wychowawczy trudniejszy, i odpowiedzialność o tyle bardziej ograniczona. Młodzież szkół wyższych pozostaje pod mocnym wpływem różnych czynników od

nauczyciela akademickiego niezależnych. Nie wolno mimo to wychowania zaniechać — przeciwnie, tylko wiara w jego skuteczność może gwarantować powodzenie i pozytywne efekty.

Ale wychowywanie innych wymaga pracy nad samym sobą i znajomości samego siebie. Ta znajomość siebie, kierowanie swym postępowaniem, daje stan spokoju, równowagi ducha, niezbędną dla pedagoga pragnącego wejść w kontakt duchowy z poddanymi sobie, młodymi ludźmi. Nauczyciel nie może być ideałem, musi być pełnym człowiekiem, kontrolującym i hamującym w obcowaniu z młodzieżą wszystkie te swoje cechy, które nie nadają się do naśladowania, albo które unicestwiają proces wychowawczy. Przede wszystkim musi kierować się prawdą. Wszelki fałsz, zakłamanie zostaną szybko podpatrzone, zdemaskowane. I z tą chwilą kończą się wpływy wychowawcze.

Pedagoga musi cechować altruizm, przejawiający się w życzliwości, sympatii do wychowanków. Otwiera on drogę do ich uczuć, jednocześnie chroniąc nauczyciela tak przed surowością i rygoryzmem, jak przed słabością ulegającą zakusom pąjdokratycznym. Jednym z warunków życzliwości jest znajomość życia wychowanków, innym — cierpliwość.

„Debet pueris maxima reverentia” — o tej prawdzie, mówiącej, iż uczniom należy się szacunek, także nie wolno zapomnieć. Poszanowanie swobody myśli, uczuć, dążeń wychowywanych, jest podstawowym warunkiem oddziaływania wychowawczego. Nie znaczy to, że trzeba przyjąć ich stanowisko, ich poglądy. Ale też i nie można narzucać im własnych. Wychowanie, w tym punkcie, polegać ma na doprowadzeniu do dobrowolnego, swobodnego przyjęcia najlepszych, wskazywanych wartości.

Jedną z właściwości dobrego pedagoga jest sprawiedliwość, bezstronność. Wychowawca wystrzegać się musi hodowania wokół siebie beniaminków, a równocześnie okazywania innym obojętności czy niechęci. Wszystkich traktować trzeba jednakowo i sprawiedliwie. I jednakowo wychowywać.

Jakie są te wartości, które im drogą wychowania wpajamy? Uznawanie pracy jako głównego obowiązku człowieka, poszanowanie własności społecznej, postawa obywatelska, wolność od nacjonalizmu i nihilizmu narodowego.

Wszystko to jest trudne, ale musi być wykonane. Od postawy nauczyciela akademickiego zależy, jakie będą młode pokolenia kształtujące przyszłość narodu i ojczyzny. I tu przytoczył prof. Klemensiewicz na zakończenie dwie opinie:

„Bo kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego samo zło przyjdzie i stanie przed obliczem jego”. (A. Mickiewicz).

„Wszelkie przemiany społeczne, jeśli mają być doniosłe i wielkie, muszą się poczynać od reformy dusz ludzkich, inaczej będą tylko mechanicznym przemieszczaniem wartości lub przywilejów”. (H. Sienkiewicz).

W WARSZAWSKIM OKRĘGU ZNP

17 września bieżącego roku odbyło się poszerzone plenium Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP, na którym omówiono i przedyskutowano węższe zadania organizacji związkowej w świetle tez na V Zjazd Partii. W Plenum udział wzięli: kol. **Marian Rataj** — wiceprezes ZG ZNP, tow. **Zbigniew Drewnowski** — kierownik Wydziału Propagandy WKW PZPR, tow. **Zenon Krysiak** — zastępca kierownika Wydziału Propagandy WKW PZPR, kol. **Tadeusz Ratyński** — wicekurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, przedstawiciele wojewódzkich organizacji młodzieżowych, prezesi zarządów oddziałów ZNP, członkowie plenum i aktywiści związkowi z województwa warszawskiego.

Obrazy zagałęł prezes Zarządu Okręgu — kol. **Stanisław Jeziorski**. Referat na temat „Węższych zadań ZNP w świetle Tez na V Zjazd Partii” wygłosił kol. **Janusz Hansen** — wiceprezes Zarządu Okręgu.

Dyskutanci w oparciu o tezy i na przykładach obecnej sytuacji politycznej w kraju, w międzynarodowym ruchu robotniczym i komunistycznym, wskazywali na potrzebę wzmocnienia pracy ideowej i politycznej z młodzieżą w szkole. Omówiono szczegółowo zagadnienia wychowania patriotycznego i internacjonalistycznego, dotychczasowe niedostatki pracy szkoły w tej dziedzinie oraz środki i metody poprawienia tych braków. Wskazywano na słabe przygotowanie polityczne niektórych nauczycieli, co ujemnie wpływa na realizację wychowania obywatelskiego na godzinach wychowawczych oraz w przedmiotach humanistycznych. Wysłano wniosek, aby na spotkaniach nauczycieli i na rejonowych konferencjach pedagogicznych omówić szczegółowo problem kierowniczej roli partii w budownictwie socjalizmu w Polsce, w oparciu o sytuację polityczno-ekonomiczną i umacnianie obronności naszego kraju, a także z uwzględnieniem sytuacji międzynarodowej.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji zagadnieniu wyposażenia nauczycieli w argumenty do rozmów i dyskusji z młodzieżą na aktualne tematy polityczne. Niezbędne jest, aby nauczyciele mieli pełną wiedzę polityczną, aby mieli szeroki dostęp do aktualnej i rzeczowej informacji o sy-

tuacji politycznej i polityce zarówno naszej partii, jak i obozu państw socjalistycznych.

Poszczególne mówcy wskazywali, że młodzież należy wychowywać na tradycjach walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, w obchodach rocznic narodowych należy oddziaływać nie tylko na umysł i intelekt, lecz także na uczucia i serca młodzieży. Trzeba pokazywać jej ogromną ofiarność i trud pokolenia, które walczyło o wyzwolenie z okupacji hitlerowskiej, o utrwalenie władzy ludowej i przeobrażenie społeczne i ekonomiczne naszego kraju, ze szczególnym podkreśleniem roli komunistów polskich, roli PPR i PZPR.

Wskazywano na potrzebę stałego informowania młodzieży o zakusach imperialistów i rewizjonistów z NRF na nasze granice zachodnie. W oparciu o te przesłanki należy kształtować patriotyzm i internacjonalizm młodzieży polskiej, uczyć ją miłości do ludowej ojczyzny, angażowania się w pracę dla narodu, przyjaźni i solidarności z

narodami budującymi socjalizm, a szczególnie z Krajem Rad.

Uczestnicy plenum z zainteresowaniem wysłuchali przemówienia tow. Drewnowskiego — kierownika Wydziału Propagandy WKW PZPR, który omówił główne problemy ideowo-polityczne w pracy z aktywnym frontem ideologicznym, a szczególnie z nauczycielami i młodzieżą.

Dyskusję podsumował kol. **Marian Rataj** — wiceprezes ZG ZNP, który omówił działalność Związku w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji zawodowych, politycznych i ideowych nauczycieli. Na październikowym plenum ZG ZNP będą dyskutowane formy, środki i sposoby lepszego, skuteczniejszego przygotowania nauczycieli do pracy politycznej i ideowej w szkole i w środowisku.

Na zakończenie obrad plenum podjęto uchwałę, która zawiera program działalności ogniw związkowych województwa warszawskiego w dziedzinie umocnienia pracy ideowo-politycznej wśród nauczycieli i podnoszenia wyników wychowania młodzieży szkolnej.

SPOTKANIE DWÓCH POKOLEŃ

Do tradycji należy już w powiecie konińskim organizowanie spotkań z nauczycielami rozpoczynającymi pracę po raz pierwszy.

W tym roku, w pierwszych dniach września, w sali Szkoły Podstawowej nr 7 w Koninie spotkały się dwa pokolenia pedagogów. Tych, którzy po latach trudnej i nie zawsze docenianej pracy odeszli na zasłużoną emeryturę, i tych, którzy dopiero co otrzymali w tym pięknym zawodzie „bojowy chrzest”.

W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele KP PZPR, wydziału oświaty i kultury oraz przedstawiciele władz związkowych. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali wspomnień starszych kolegow.

W serdecznych słowach żegnał odchodzących na emeryturę pedagogów inspektor szkolny, mgr **Michał Rybczyński** oraz sekretarz KP PZPR — tow. **Roman Sobczak**. Wśród 10 kolegow, którzy żegnali się ze szkołą, znalazł się między innymi kol. **Krotkiewski** z Głowiewa, który pra-

cował 40 lat w zawodzie nauczycielskim. Ponad 40-letnim stażem pracy legitymują się koledzy: **Bronisława Saulewicz** z Chorzonia i **Wacław Guźniczak** ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Koninie. Najstarszym nauczycielem był, jeśli chodzi o wiek i staż pracy, kol. **Stanisław Lupa** z Kramaska. Wszyscy reńcisci otrzymali wiązanki kwiatów i upominki.

Natomiast młodych nauczycieli powitał prezes Zarządu Oddziału ZNP — kol. **Antoni Podemski**, życząc im powodzenia i sukcesów w tej odpowiedzialnej pracy, jaką jest praca nauczyciela. Młodzi koledzy otrzymali również zasiłki na zagospodarowanie.

W serdecznej atmosferze, przy kawie oraz występach zespołu estradowego ze szkoły nr 7, pod przewodnictwem kol. **R. Małolepszego** i kol. **Nowaka**, który recytował wiersze, zakończyła się ta miła impreza.

STANISŁAW SEROCZYŃSKI
Konin

„NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE”

Ognisko ZNP w Lubrańcu, powiat Włocławek, ma swoją chlubną tradycję. Powstało ono w 1924 roku. Jak wynika ze sprawozdań przesyłanych do Zarządu Głównego ZNP, było ono aktywne, a jego członkowie wyróżniali się w pracach społecznych. Nauczyciele prowadzili zespoły artystyczne i inne formy pracy w środowisku.

Tradycja ta przetrwała do dnia dzisiejszego. Koleżanki i koledzy pracują w komitetach Frontu Jedności Narodu, pełnią funkcje radnych w różnych instancjach rad narodowych, opiekują się spółdzielniami uczniowskimi, kółkami LZS, Polskiego Czerwonego Krzyża, ZMS, ZMW i ZHP. Pracują w zarządach kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich,

są członkami Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Lubrańcu oraz Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej.

Zespół z Lubrańca dwukrotnie otrzymał dobrą lokatę w konkursie „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Za otrzymaną nagrodę pieniężną zorganizowana została w bieżącym roku wycieczka do Łodzi. W najbliższym czasie ognisko projektuje wycieczkę do Warszawy. Chcemy zwiedzić Muzeum Wojska Polskiego, obejrzeć spektakl w Teatrze Wielkim, a także spotkać się z nauczycielami szkoły wiodącej i liceum.

JOZEF BEDNARSKI

Lubraniec



ność wzmoczenia ideowego oddziaływania na młodzież. Najbliższe konferencje rejonowe w okręgu kieleckim, których treścią będą tezy na V Zjazd Partii, stanowiąc szerokie forum wymiany myśli na temat jednolitego systemu wychowania oraz działalności wychowawczo-opiekuńczej szkół.

Nauczyciele z powiatu Hajnówka w województwie białostockim podjęli szeroko zakrojoną dyskusję nad tezami na V Zjazd PZPR. W Hajnówce odbyło się spotkanie z udziałem sekretarza propagandy KP PZPR — **L. Bartosiaka**. Tezy omawiane były również na zebraniu ogniska ZNP w Narewce, w którym wziął udział przedstawiciel Zarządu Oddziału ZNP — **S. Górski**. W dyskusjach szczególnie wiele uwagi poświęcono sprawom wychowawczym oraz doksztalcaniu się i doskonaleniu nauczycieli.

Z inicjatywy dyrekcji szkoły, rady pedagogicznej i szkolnego koła ZMS młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Kowalu, w powiecie włocławskim, dla uczczenia V Zjazdu Partii na uroczystym apelu w dniu 14 września br. podjęła zobowiązanie przepracowania 800 godzin dla miasta. Uczniowie będą pracowali przy budowie drogi, oczyszczaniu rowu, wykonują także inne prace porządkowe w parku miejskim. Liceum Ogólnokształcące w Kowalu wzywa inne szkoły do podejmowania podobnych czynów społecznych.

KRONIKARZ

KORZYSTNE POSTANOWIENIA W SPRAWIE WCZASÓW

Związek Nauczycielstwa Polskiego dysponuje obecnie pokaźną bazą turystyczno-wypoczynkową, w toku budowy są nowe obiekty i ośrodki wypoczynkowe. Mimo to potrzeby nauczycieli w tym zakresie nie są w pełni zaspokojone. Co roku spora liczba pracowników resortu oświaty nie może skorzystać ze zorganizowanych form wypoczynku z powodu braku miejsc w ośrodkach wczasowych. Dlatego istotne znaczenie dla rozszerzenia akcji wczasów i turystyki nauczycieli ma okólnik Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 28 maja bieżącego roku (nr KZ 3-1631-5/68) „w sprawie udzielania instancjom Związku Nauczycielstwa Polskiego pomocy w organizowaniu wczasów wypoczynkowo-leczniczych i turystyki”. Tekst okólnika został zamieszczony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 10 lipca bieżącego roku (nr B-8, poz. 64). Ze względu na żywe zainteresowanie nauczycieli sprawami wczasów i turystyki podajemy treść okólnika w całości.

„W trosce o zdrowie i siły fizyczne pracowników resortu oświaty i szkolnictwa wyższego oraz o zapewnienie im warunków umożliwiających racjonalny i efektywny wypoczynek, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego prosi rektoraty szkół wyższych, kuratoria okręgów

szkolnych oraz wydziały (inspektoraty) oświaty prezydiów powiatowych rad narodowych o nawiązanie ścisłych kontaktów i współpracy z odpowiednimi instancjami Związku Nauczycielstwa Polskiego w celu wspólnego opracowania konkretnego planu objęcia większej niż dotychczas liczby pracowników resortu akcją wczasową, wczasowo-leczniczą i turystyczną w okresie ferii letnich i zimowych.

Zdaniem ministerstwa, istnieją możliwości rozwijania akcji wypoczynkowo-turystycznej wśród pracowników resortu w zakresie umożliwiającej w większym niż dotąd stopniu zaspokojenie potrzeb tych pracowników, jeżeli administracja szkolna wszystkim szczeblom pomoże instancjom związkowym przez szerokie udostępnienie szkolnej bazy lokalowej i wyposażeniowej.

Ministerstwo podkreśla, że zapewnienie warunków wypoczynkowych podległym pracownikom nie jest zadaniem tylko organizacji związkowej, ale także pracodawcy, który jest zobowiązany do świadczeń w tym zakresie, na rzecz swych pracowników.

W związku z powyższym kuratoria okręgów szkolnych oraz wydziały (inspektoraty) oświaty prezydiów powiatowych rad narodowych zobowiązuje się do:

1) Przeniesienia najlepszych budynków szkół, internatów oraz placówek oświatowo-wychowawczych w miejscowościach atrakcyjnych i uzdrowiskowych, w których można połączyć wypoczynek z równoczesnym lecze-

niem się, dla celów wczasowych i leczniczych pracowników resortu i ich rodzin.

2) Przeniesienia najlepszych obiektów szkolnych (szkoły, internaty, domy dziecka) w pozostałych miejscowościach przede wszystkim na kolonie dla dzieci oraz sezonowe wczasowe indywidualne i rodzinne dla pracowników resortu.

3) Ustalania z kilkuletnim wyprzedzeniem planu zabezpieczenia nowych budynków szkolnych i internatów budowanych z funduszy państwowych i SFBSII na cele wczasowe dla pracowników resortu i ich rodzin.

4) Przydzielania na ośrodki wczasowe przede wszystkim obiektów wyposażonych w odpowiedni sprzęt i urządzenia.

5) Zabezpieczenia w planach finansowych jednostek podległych kuratoriom okręgów szkolnych i wydziałom (inspektoratom) oświaty — kredytów potrzebnych jednostkom na uzupełnienie sprzętu (np. łóżka, kace, pościel) i remonty tych obiektów szkolnych, które są przeznaczone na cele wypoczynkowo-turystyczne dla nauczycieli i pracowników resortu (sezonowe domy wypoczynkowe, letniska, schroniska turystyczne).

6) Zapewnienia, w miarę możliwości, środków transportowych tym obiektom, które przeznaczone są w okresie wakacyjnym na ośrodki wczasowe.

7) Udzielania pomocy:

— w kierowaniu w okresie wakacji wychowawczyń przedszkoli i absolwentek liceów pedagogicznych dla wychowawczyń

przedszkoli do opieki nad dziećmi na wczasach rodzinnych oraz — w angażowaniu personelu obsługi (zwłaszcza kuchennego) i administracyjnego placówek, w których są organizowane wczasy związkowe — do obsługi tych wczasów, z dodatkowym wynagrodzeniem z budżetu ośrodka wczasowego.

8) Zabezpieczenia w planach finansowych wydziałów (inspektoratów) oświaty i ośrodków metodycznych kredytów na wycieczki szkoleniowe dla nauczycieli przebywających na wczasach.

9) Preliminowania i wykorzystywania, zgodnie z postanowieniami zawartymi w art. 28 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli (Dziennik Ustaw nr 12, poz. 63) dodatkowych środków finansowych przeznaczonych na pomoc zdrowotną dla nauczycieli pracujących w miejscowościach oddalonych od zakładów opieki zdrowotnej otwartej, które zgodnie z obowiązującymi przepisami powinny wynosić 0,3 proc. wydatków na place zapreliminowane w rozdziale budżetowym — szkoły podstawowe.

Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego prosi również rektoraty wyższych uczelni o udostępnienie możliwej do wygospodarowania liczby miejsc w domach studenta na wczasy związkowe, niezależnie od miejsc rezerwowanych na akcję wczasową, organizowaną przez resort.

Minister
Oświaty i Szkolnictwa Wyższego
HENRYK JABŁOŃSKI

APEL

POLSKIEGO
ZWIĄZKU
NIEMIDOMYCH

Zarząd Główny Polskiego Związku Niemidomych apeluje tą drogą do wszystkich Czytelników o zgłaszanie adresów osób głuchoniewidomych z podaniem ich wieku. Chodzi o osoby dotknięte równocześnie ślepotą, głuchotą i niemotą.

Powyższe informacje potrzebne nam są w celu przyjęcia zainteresowanym z jak najdalej idącą pomocą, która dla obarczonych tym potrójnym kalectwem jest niezwykle ważna. Związek pragnie m. in. spowodować, by dzieci głuchoniewidome zostały otoczone troskliwą opieką wychowawczą. Należy przypuszczać, że są jeszcze tacy wśród tych inwalidów, którzy czekają na rehabilitację lekarską i zawodową. Po przeszkoleniu włączą się oni do czynnego życia naszego społeczeństwa.

LICZYMY NA WASZĄ POMOC

Uprzejmie prosimy o zgłaszanie dokładnych adresów osób głuchoniewidomych do Zarządu Głównego Polskiego Związku Niemidomych w Warszawie, Konwiktorska 9.

SEKCJA NAUKI PRZED NOWYM ROKIEM AKADEMICKIM



Gmach Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Jesienna konferencja, zorganizowana w Zakopanem w dniach 3-14 września bieżącego roku przez Sekcję Nauki ZG ZNP, poświęcona była aktualnym problemom szkół wyższych i instytutów naukowo-badawczych.

Pierwsza część obrad obejmowała zagadnienia dydaktyczno-wychowawcze szkół wyższych, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ideowo-wychowawczej. Druga — dotyczyła aktualnych zagadnień szkół technicznych, trzecia zaś była poświęcona wybranym problemom instytutów naukowo-badawczych.

Organizatorem pierwszej części konferencji — której w niniejszej relacji pragnę poświęcić uwagę — była Komisja Naukowo-Dydaktyczna. Wzięli w niej udział między innymi przedstawiciele naczelnych władz partyjnych, związkowych oraz Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego: prof. dr Janusz Chechliński — z Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Jan Szkop — wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, Marian Walczak — prezes ZG ZNP, doc. dr Andrzej Jezierski z Komitetu Wojewódzkiego PZPR, prof. dr Zofia Kietlińska — dyrektor Międzyuczelnianego Zakładu Badań nad Szkolnictwem Wyższym, Medard Masłowski z Rady Naczelnej ZSP oraz Włodzimierz Chojnacki z Komitetu Centralnego ZMS. Obradom przewodniczył prof. dr Zenon Klemensiewicz — wiceprezes ZG ZNP i przewodniczący Sekcji Nauki ZNP.

Celem tej części konferencji było przedyskutowanie — w świetle Tez KC PZPR na V Zjazd Partii — możliwości intensywniejszego zaangażowania kadry naukowej w proces dydaktyczno-wychowawczy, zwłaszcza (jak to wykazały wypadki marcowe) na zaniedbanym odcinku ideowo-wychowawczym. Tym też zagadnieniom poświęcone były trzy referaty:

● „Rola organów uczelni w podnoszeniu poziomu pracy ideowo-wychowawczej” — wypowiedź wiceministra Jana Szkopa;

● „Znaczenie organizacji politycznych i społecznych w kształtowaniu atmosfery pracy ideowo-wychowawczej szkół wyższych” — wypowiedź prof. dra Janusza Chechlińskiego;

● „Rola ideowo-wychowawcza uczelni w powiązaniu z organizacją pracy dydaktycznej na przykładzie I roku szkoły technicznej” — referat prof. dr Zofii Kietlińskiej.

W uzupełniających wystąpieniach koreferenci omówili przykłady wstępnych zabiegów wychowawczych w jednej ze szkół rolniczych (doc. dr Zofia Krzysztozek z WSR w Lublinie); doniosłość myślenia w procesie wychowania (dr Ryszard Radwiłowicz z Instytutu Pedagogiki w Warszawie); jakość wychowania i zabiegi ze strony ZSP (mgr Medard Masłowski z Rady Naczelnej ZSP).

Wybranych zagadnieniom naukowo-dydaktycznym poświęcone zostały cztery referaty:

● „Zagadnienie planowania i polityki rozwoju szkolnictwa wyższego” — doc. dr Tadeusz Przeciszewski (Międzyuczelniany Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym);

● „Kryteria oceny pracy dydaktycznej kadry nauczającej w szkołach wyższych” — doc. dr Władysław Ochmański (WSR Lublin);

● „Rozwój młodej kadry naukowej z uwzględnieniem zagadnienia rotacji” — dr Krystyna Biełkowska-Lipińska (Politechnika Warszawska).

W uzupełniających koreferatach doc. dr Antoni Rajkiewicz (Międzyuczelniany Zakład Badań) przeanalizował możliwość udoskonalenia systemu planowania w szkołach wyższych; mgr Michał Zubrzycki (Międzyuczelniany Zakład Badań) omówił czynniki wpływające na sprawność i efektywność nauczania w w szkołach wyższych; mgr Waldemar Kamiński (UW) omówił pedagogiczne aspekty stosowania bodźców ekonomicznych w premiowaniu aktywności intelektualnej młodzieży studenckiej. Doc. dr Józef Kożuchowski (Politechnika Wrocławska) na tle

referatu doc. dra W. Ochmańskiego silnie zaakcentował konieczność łączenia kryteriów oceny pracy dydaktycznej i wychowawczej z naukową. Dr Andrzej Wcisło (WSP Gdańsk) przedstawił zagadnienia metodyk nauczania fizyki; dr Lucjan Turros (UW) ukazał rolę turystyki w kształtowaniu pozytywnych postaw młodzieży, a mgr Mieczysława Krystosiak (Politechnika Warszawska) przedstawiła rolę nauczania języków obcych w szkołach wyższych.

Pierwsza część konferencji została zamknięta wystąpieniem prof. dra Zenona Klemensiewicza na temat etyki pracownika naukowego, uzupełnionym referatem prof. dra Eugeniusza Olshewskiego (Politechnika Warszawska).

Zarówno referaty, jak i ożywiona dyskusja ukazały rzeczywisty obraz szkoły wyższej jako instytucji kształcącej i wycho-

wującej. Stwierdzono, że w dotychczasowych programach szkół wyższych nie dopracowano się modelu ideowo-wychowawczego, a organizację społeczno-polityczną nie działały w sposób skoordynowany, co znalazło swój wyraz w czasie tzw. wydarzeń marcowych. Silnie podkreślano, iż rola nauczyciela akademickiego w procesie wychowania jest — w warunkach ku temu sprzyjających — ogromna, a jednocześnie bardzo trudna. Chodzi tu przede wszystkim o to, że młodzież przychodzi na wyższe uczelnie już w odpowiedni sposób ukształtowana w szkole średniej. Konieczne jest więc uwzględnienie całego szeregu czynników wychowawczych, warunkujących kształtowanie określonych postaw studenta jako obywatela i człowieka.

Spośród wymienionych płaszczyzn oddziaływania wychowawczego w szkołach wyższych

zwrócono uwagę na możliwość oddziaływania przez treść nauczania, sposób prowadzenia zajęć dydaktycznych, właściwą organizację pracy pracownika dydaktyczno-naukowego, jego kontakty indywidualne ze studentami oraz własny przykład. Zdaniem dyskutantów dla usprawnienia procesu wychowawczego należy zwrócić uwagę na:

● bardziej skoordynowane działanie organizacji społecznych, młodzieżowych i partyjnych z kadrami naukowymi szkół wyższych w kierunku: „nie ślepy wykonawca, lecz świadomy współtwórca”. W związku z tym zachodzi potrzeba lepszej informacji przez ośrodki propagandy partyjnej oraz stosowania różnych form kształcenia politycznego;

● wprowadzenie na szerszą skalę pedagogizacji młodej kadry naukowej przez udział w

szeroko zakrojonych eksperymentach pedagogicznych, przy ścisłej współpracy poszczególnych katedr pedagogicznych, różnych uczelni;

● regulację rozmiarów obciążeń zajęciami dydaktyczno-wychowawczymi, aby tą drogą przyspieszyć rozwój naukowy młodej kadry i zwiększyć atrakcyjność pracy na stanowisku pracownika naukowo-dydaktycznego;

● prowadzenie badań — na temat postawy młodzieży — zarówno wewnątrz uczelni, jak i o charakterze międzyuczelnianym;

● zacieśnienie współpracy między szkołą średnią i wyższą, której rezultatem powinien być model ucznia przygotowanego do studiów;

● aktywne włączenie młodzieży akademickiej w tok życia uczelni (np. uczestniczenie w pracach organów uczelni).

Podkreślano również, że reorganizacja szkół wyższych polegająca na tworzeniu instytutów uczelnianych powinna być dokonywana ostrożnie. Należy przy tym uwzględnić swoistość poszczególnych dyscyplin lepiej funkcjonujących w strukturze katedralnej, ułatwiającej oddziaływanie doświadczonych pracowników naukowych na młodą kadrę naukową.

W toku końcowych dyskusji uznano, iż ZNP jako organ współwychowujący powinien w tym zakresie:

● oddziaływać na postawę nauczycieli akademickich;

● dbać o właściwy klimat stosunków międzyludzkich;

● gromadzić i upowszechniać doświadczenia w zakresie oddziaływania wychowawczego na młodzież studencką.

Konferencja dotyczyła więc podstawowych i bardzo aktualnych problemów w szkolnictwie wyższym. Jej wyniki będą wykorzystane w działalności zarówno rad uczelnianych, jak i komisji środowiskowych.

Na zakończenie, jeszcze jedna uwaga. Obrady odbywały się w miłej i serdecznej atmosferze, która towarzyszyła uczestnikom konferencji przez cały okres pobytu w Zakopanem, co było niemalą zasługą kierownika Domu Wypoczynkowego „Modrzejów” — Władysława Tumilowicza, któremu tą drogą serdecznie podziękowania pragnę złożyć organizatorzy konferencji.

JANINA CHODAKOWSKA

W centrum uwagi —

MARIA KRUK

„Celem wychowania socjalistycznego jest umacnianie rozumowych i uczuciowych związków z nowym ustrojem, umiłowaniem naszej ojczyzny — Polski Ludowej; wpajanie szacunku dla pracy i gotowości do stawiania dobra publicznego jako wartości najwyższej; kształtowanie przyjaźnielskiej postawy wobec ZSRR i bratnich krajów socjalistycznych oraz poczucia solidarności z walką wyzwoleniczą ludzi pracy innych narodów (...).

Najważniejszym zadaniem w całym szkolnictwie, a w szczególności w szkołach wyższych, jest przewyżczenie zaniechań i niedomogów pracy ideowo-wychowawczej i politycznej, umocnienie i polepszenie całego systemu wychowania”. Tak oto między innymi zawarto w tezach na V Zjazd PZPR postulat w zakresie pracy ideowo-wychowawczej na wyższych uczelniach. Doniosłość problemu, jakim jest wychowanie obecnych studentów, a przyszłych obywateli z cenzusem wyższego wykształcenia, szczególnie wyraźnie ujawniła się w ostatnich miesiącach, ukazując potrzebę krytycznego spojrzenia na tę dziedzinę pracy naszych uczelni. Celem najbliższym stać się musi przywrócenie uczelniom

wyższym rangi placówek nie tylko kształcących zawodowo, lecz także wychowujących, kształtujących wysoki ideowy i moralny poziom przyszłej polskiej inteligencji. Aby procesem wychowawczym pokierować najwłaściwiej, najskuteczniej, trzeba przede wszystkim znać środowisko studenckie, trzeba wiedzieć

JAKA JEST MŁODZIEŻ?

W referatach, w wielu wypowiedziach na ten właśnie moment zwracano szczególną uwagę. Nie chodziło tu o odpowiedź generalnie i wszechstronnie oceniającą całe młode pokolenie. Nie chodziło też w żadnym przypadku o nieprawdziwe, uspokajające przedstawienie sprawy. Przeciwnie, podkreślano wielokrotnie, że wszelkie zabiegi wychowawcze mają sens wówczas, gdy wychowawcy zdawać sobie będą w pełni sprawę z tego, jaki jest prawdziwy stan rzeczy. Dlatego też nie można powtarzać błędów, polegającego na bezkrytycznym przyjmowaniu opinii, jakże często spotykanych np. w sprawozdaniach z działalności organizacji młodzieżowych, że „wszystko jest dobrze”.

Wskazywano więc na potrzebę badania poszczególnych środowisk studenckich z uwzględnieniem specyfiki każdej uczelni czy nawet wydziału oraz specyfiki pracy czy zawodu, do którego przygotowuje się młodzież w czasie studiów. Wyniki tego rodzaju badań, przeprowadzonych w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie przedstawiła doc. dr Zofia Krzysztozek. W sferze zainteresowań badawczych znalazły się następujące problemy, odpowiadające właśnie specyficznemu tej uczelni:

● przygotowanie do pracy zawodowej, odbywającej się na ogół w niełatwych warunkach wiejskich, gdzie nie wystarczy tylko wiedza fachowa, ale ze względu na trudności spotykane w rolnictwie potrzebna jest umiejętność samodzielnego myślenia, wnioskowania, pokonywania trudności, zaangażowanie;

● zainteresowanie i wiedza społeczna oraz stosunek do spraw społecznych, jakie wyniesie z uczelni absolwent, od którego w późniejszej pracy będzie się wymagało postawy działacza społecznego w środowisku wiejskim;

● osobowość studenta WSR,

jego rozwój intelektualny, kulturalny, poglądy polityczne itp.

Wyniki przeprowadzonych badań, raczej nieco pesymistyczne, wskazywały na potrzebę i kierunki wychowawczego oddziaływania na środowisko studenckie WSR. Okazało się bowiem, że znaczna część młodzieży założyła sobie dość proste, czysto utilitarne, cele: przeżyć studia, przejść tak, aby nie „podpaść”, a po studiach „urządzić się” możliwie najwygodniej. Wyniki badań wskazywały na duże braki w zakresie wiedzy o społeczeństwie, o podstawowych instytucjach państwowych i politycznych. Jakkolwiek 60-80 proc. młodzieży interesuje się problemami życia społecznego kraju, to jednak zainteresowanie to określić można jako odbiorczo-dyskusyjne. Brak natomiast chęci do aktywnego uczestnictwa, osobistego zaangażowania się w sprawy społeczne.

Brak zaangażowanej, czynnej, otwartej i szczerzej postawy życiowej ujawnił się także tam,

(Dokończenie na str. 4)

(Dokończenie ze str. 3)

gdzie chodziło o stosunki międzyludzkie, o sposób zachowania się np. w przypadku, gdy innego człowieka spotkała krzywda. Badanie nad zainteresowaniem sprawami kultury wykazało także swego rodzaju bierność. Zapotrzebowanie na kulturę ogranicza się zbyt często do kina, gdzie oglądane jest wszystko bez wyboru, bez zastanowienia.

Przedstawione powyżej wyniki fragmentów badań nie mogą być, oczywiście, generalizowane, nie są one reprezentatywne dla wszystkich studentów, a już oczywiście nie są reprezentatywne dla wszystkich środowisk studenckich. Warto je jednak pokazać, aby uzmysłowić sobie, iż odpowiedni kierunek wychowania, dobór właściwych form i metod wychowawczych zależy musi przede wszystkim od atmosfery, jaka w tym zakresie panuje na danej uczelni.

Z doświadczeń lubelskiej WSR wynika, że praca nad poznaniem środowiska studenckiego jest podstawowym warunkiem rzetelnej, skutecznej pracy wychowawczej. I jeszcze jedno. Poznawanie środowiska studenckiego nie może być skwitowane jednorazową akcją, musi odbywać się stale i systematycznie, aby wychowujący na bieżąco orientowali się, jakie problemy, jakie sprawy są w danym momencie najistotniejsze i na jakie zwrócić muszą w procesie wychowawczym uwagę przede wszystkim.

Drugim warunkiem powodzenia pracy wychowawczej jest postawa wychowawców, czyli na wyższych uczelniach — pracowników naukowo-dydaktycznych. W ciągu ostatnich miesięcy wiele się na ten temat mówiło, nie ma więc potrzeby powtarzania rzeczy znanych i oczywistych. Jedno jest jednak ważne i powinno być obecnie uznane za podstawowe zadanie w szkolnictwie wyższym. Jest to

PEDAGOGICZNE PRZYGOTOWANIE KADRY NAUKOWEJ

Odpowiednie przygotowanie pracownika naukowego do pracy wychowawczej, posiadanie kwalifikacji pedagogicznych jest — jak określiła w swym referacie o funkcji wychowawczej szkoły wyższej, prof. dr Zofia Kietlińska — współcześnie niezbędnym atrybutem każdego nauczyciela akademickiego.

„Odpowiednie kwalifikacje pedagogiczne — stwierdziła dalej prof. Kietlińska — to problem posiadania choćby minimum wiedzy z zakresu nauk pedagogicznych, które umożliwiają rozumienie i poznawanie drugiego człowieka, które pozwalają na wybór właściwych metod postępowania dydaktycznego i wychowawczego. Bez posiadania minimum wiedzy pedagogicznej, całe działanie wychowawcze i dydaktyczne pracownika nauki skazane jest z góry na niepowodzenie.

I wprowadzić tę wiedzę można sobie przyswoić metodą „amatorską” w trybie eksperymentowania i nabywania „praktycznego” doświadczenia, ale zawsze przez szereg lat dźbiać się to będzie kosztem niezliczonych błędów pedagogicznych, które przyniosą niezliczone szkody dydaktyczne, a przede wszystkim wychowawcze. Jest więc sprawą niezbędną włączenie do planowanych zadań każdej szkoły wyższej zorganizowanego kształcenia młodej kadry naukowej w dziedzinie pedagogiki. Sprawa ta jest o tyle ważna, że podniesienie kwalifikacji pedagogicznych kadry nauczającej jest jedną z bardzo poważnych, wewnętrznych rezerw uczelni, której uruchomienie z pewnością może mieć istotny wpływ na jakość pracy wychowawczej.”

Wiele uczelni, np. Politechnika Warszawska, ma już wypracowane i od dawna wypróbowane formy tego rodzaju szkolenia pracowników. W dyskusji padły konkretne propozycje, aby na wzór innych krajów socjalistycznych, między innymi NRD, utworzyć w Polsce Zakłady Pedagogiki Szko-

ły Wyższej stanowiące ośrodki wiodące badań nad środowiskiem studenckim i kierujące pedagogicznym przygotowaniem kadry nauczającej w uczelniach.

Oczywiście pedagogiczne przeszkolenie pracowników naukowych, szczególnie zaś młodej kadry — w formach zorganizowanych — nie stanie się panaceum na wszystkie niedomogi pracy wychowawczej wyższej uczelni. Szczególnie wówczas, gdy szkolenie w zakresie pedagogiki potraktuje się formalnie i marginalnie.

A jednym z niebezpieczeństw zagrażających właściwemu klimatowi dla pracy dydaktyczno-wychowawczej jest niedocenianie tej pracy. Pracownik poświęcający wiele wysiłku sprawom wychowania, podnoszący swoje kwalifikacje dydaktyczne musi częściowo dokonywać tego kosztem własnej pracy naukowo-badawczej. Tymczasem jest to znacznie mniej „opłacalne” z punktu widzenia jego opinii na uczelni. Ocenia się bowiem przede wszystkim kwalifikacje naukowe, osiągnięcia badawcze, rozwój naukowy. Prawdą jest, że wyniki pracy naukowej są lepiej widoczne, łatwiej sprawdzalne, a co więcej — dorobek naukowo-badawczy powoduje awans zawodowy, umacnia pozycję pracownika naukowego. Brak natomiast kryteriów oceny pracy dydaktyczno-wychowawczej, a jeśli nawet przyjąć, że świadczą o niej (i to tylko w pewnej mierze) wyniki nauczania, jest mniej uchwytnie — w praktyce wielu uczelni — rzadko zaliczane na poczet kwalifikacji zawodowych danego pracownika.

Szczególnie ostro występuje ten problem w przypadku młodej, rozpoczynającej pracę naukowo-dydaktyczną kadry. Przed asystentem w pierwszych latach jego pracy stoją zadania uzupełniania i zdobywania wiedzy z jego własnej i pokrewnych dyscyplin, przyswojenia sobie metody pracy naukowej i wypracowania własnego warsztatu badawczego, wykazywania się postęпами i rozwojem naukowym oraz przygotowaniu rozprawy doktorskiej. Do tego na ogół dochodzą prace, często absorbujące, systematyczne na rzecz katedry i wydziału, nauka języków obcych itd. I te właśnie czynności są przede wszystkim widziane i oceniane przez kierownictwo katedry i wydziału; na tym opiera się opinia o młodym pracowniku, decydująca przeciwko o jego dalszych losach na uczelni, o jego karierze naukowej.

Tymczasem zajęcia dydaktyczne i wychowawcze pochłaniają debiutującemu nauczycielowi akademickiemu — jeśli chce je wykonywać rzetelnie — znaczną ilość czasu. Brak mu bowiem wiedzy pedagogicznej i metodycznej, doświadczenia w planowaniu i prowadzeniu zajęć, wypracowanych metod i własnego stylu. Do wszystkich zajęć przygotowujących się musi o wiele dłużej i więcej niż jego starszy kolega. Na wielu wydziałach, w wielu katedrach młody pracownik naukowy znajduje potrzebną pomoc, znajduje także uznanie za dobrze prowadzoną pracę dydaktyczną. Nie jest to jednak, jak dotychczas, zjawisko powszechne.

Dlatego też tyle miejsca w dyskusji poświęcono sprawie nie tylko podniesienia poziomu tej pracy, lecz przede wszystkim problemowi uznawania jej, brania pod uwagę, wyraźniej niż obecnie, jej efektów, włożonego wysiłku i traktowania tego jako jednego z podstawowych elementów przy ogólnej ocenie kwalifikacji zawodowych pracownika naukowego.

POSTAWA WYCHOWAWCY — PRZYKŁADEM

O potrzebie wysokich kwalifikacji moralno-politycznych pracownika naukowego wyższej uczelni także w ostatnim czasie sporo mówiono. Do spraw podstawowych, ogólnie w tym zakresie znanych, nie trzeba więc już wracać. Na konferencji Sekcji Nauki ZNP poruszano jednak w związku z tym istotny problem

stosunków międzyludzkich, panujących na uczelni. Stosunków nie tylko między pracownikami nauki a studentami, lecz przede wszystkim — stosunków wzajemnych całej kadry naukowo-dydaktycznej.

Nie znajduje pokrycia w rzeczywistości przypuszczenie, że studenci nie orientują się, jaka atmosfera panuje między ich wychowawcami, jakie mają kłopoty czy trudności w swojej pracy zawodowej, w kontaktach ze współpracownikami, jak wygląda ich wzajemne współzycie, ich „prywatne” poglądy lub opinie na określone sprawy czy co do określonych ludzi. I nie może nawet być inaczej w uczelni, stanowiącej jednolitą korporację studentów i naukowców, gdzie poprzez organizację wspólne (partyjne) czy współdziałające (organizacje młodzieżowe, koła naukowe) często najistotniejsze sprawy wypływają na wspólne forum.

W tych warunkach do studentów przenikają nie tylko pozytywne przejawy życia kadry naukowej uczelni, lecz nawet szybkiej i łatwiej, bo chętnie podchwytuje je plotka, wszelkie ujemne, negatywne jego cechy. O ich „walorach” wychowawczych, bardzo właśnie wątpliwych, nie ma potrzeby nikogo przekonywać.



Dlatego tak bardzo ważna w procesie wychowawczym wyższej uczelni jest troska o właściwą atmosferę wśród kadry naukowej. Dużą rolę do spełnienia mają tu organizacje polityczne i zawodowe, przede wszystkim zaś wydziałowe czy uczelniane organizacje partyjne i Związki Nauczycielstwa Polskiego. Na wielu jeszcze uczelniach ZNP jest w każdej, a w tej szczególnie, sprawie za mało aktywny, za mało widoczny. Dobrą, koleżeńską atmosferę pracy i współzycia na uczelni trzeba tworzyć, niejako organizować. Nawet przy wysokiej zawodowej etyce i kulturze osobistej każdego z pracowników nie uda się spontanicznie utrzymać klimatu właściwego dla pracy naukowej i wychowawczej.

OPIEKUNOWIE...

lat i grup studenckich — to tradycja już i wypróbowana instytucja w szkołach wyższych. Może więc tym bardziej zasługuje ona na uwagę i tym więcej poświęcono jej miejsca w dyskusji.

Pracownikom naukowym, pełniącym obowiązki opiekunów, przypada w procesie wychowawczym szczególna rola. Są oni w stałym, systematycznym i bezpośrednim kontakcie ze studentami określonej grupy czy roku. W zakresie ich obowiązków wchodzi właściwie wszystko, co dotyczy studenta: kierowanie procesem wychowawczym (w każdym aspekcie tej sprawy) grupy czy roku jako całości, nadzór nad wynikami nauczania tej grupy i warunkami pracy, zainteresowanie jej problemami społecznymi itd.; po drugie — uczestniczenie w życiu każdego studenta, począwszy od jego kłopotów i trosk na uczelni, związanych z nauką, poprzez jego sytuację domową, rodzinną. Stąd też wynika podstawowy problem, na którym koncentrowała się dyskusja, a mianowicie — dobór osób pełniących funkcje opiekunów i warunki, jakie do wykonywania tych zadań daje im uczelnia.

Nie podlega dyskusji fakt, że opiekunem grupy studenckiej zostać może pracownik naukowy o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralno-politycznych, ponieważ największy jest właśnie jego udział w wychowaniu młodzieży. Czy zawsze jest to jednak przestrzegane? I czy można tu zastosować jakiś schemat, jakieś sztywno określone kryteria? Bo jeśli np. funkcję opiekuna powierza się zaangażowanemu, ale młodemu pracownikowi nauki, to istnieć mogą wątpliwości, czy wystarczy mu doświadczenia i wiedzy do wykonywania tej pracy. A jeśli z kolei funkcję opiekuna obejmuje doświadczony, w pełni wykwalifikowany pracownik — to czy zawsze znajdzie on wspólny język z tą właśnie określoną społecznością studen-

ckiej. Tymczasem dla pracownika naukowo-dydaktycznego jest to zawsze tylko praca dodatkowa, obok pełnej ilości zajęć dydaktycznych i własnych obowiązków naukowych. Poza tym praca, prawdę mówiąc, także niedoceniana wówczas, gdy chodzi o awanse zawodowe czy nawet tylko o ogólną opinię o pracowniku. Tymczasem — jak stwierdzono w dyskusji — właśnie praca opiekuna grupy (lub pomocnika opiekuna w przypadku najmłodszej kadry) powinna być sprawdzianem przydatności pracownika naukowego do działalności dydaktyczno-wychowawczej na wyższej uczelni.

Aby opiekunom stworzyć dogodniejsze warunki do wykonywania ich zadań, postulowano uwzględnienie tej funkcji w pensum pracownika, przeznaczając na to część godzin ogólnego obciążenia zajęciami dydaktycznymi.

Proponowano także upowszechnienie stosowanych w niektórych szkołach wyższych konkursów dla opiekunów lat i grup studenckich, zachowanie ciągłości opieki nad określoną grupą studencką przez cały czas studiów (nie tylko na jednym roku), przyznanie opiekunowi określonych uprawnień itp.

Jednocześnie, zarówno dla ułatwienia pracy opiekuna, jak i dla możliwości egzekwowania jego obowiązków, wysuwano projekt opracowania regulaminu opiekunów lat i grup studenckich.

WSPÓLUDZIAŁ MŁODZIEŻY W WYCHOWANIU

Jednym z ważnych czynników gwarantujących powodzenie w procesie wychowawczym na wyższej uczelni, jest współudział samej młodzieży w wychowaniu. Zasadniczą rolę spełniać tu muszą, oczywiście, organizacje młodzieżowe. Z doświadczenia ostatnich miesięcy wynika jednak, że nie wszędzie organizacje młodzieżowe okazały się dostatecznie mocne, aby sprawować „rząd dusz” wśród młodzieży. Dlatego też i w tej dziedzinie trzeba dokonać chyba pewnych korektur. Przede wszystkim zwrócić baczniejszą uwagę i otoczyć większą troską organizacje młodzieżowe, zwłaszcza ich podstawowe komórki na uczelniach. Uczestniczyć w zebraniach i wykonywaniu przez młodzież podjętych zadań organizacyjnych, podnosić i podkreślać w codziennym życiu uczelni znaczenie organizacji, wymagać od jej członków wzorowej i aktywnej postawy, postępów w nauce itp.

Postulowano równocześnie skoordynowanie działalności wszystkich organizacji młodzieżowych w ramach samorządu studenckiego, którego działalność powinna być stale rozwijana i wykorzystywana przede wszystkim w pracy wychowawczej.

W dyskusji przedstawiono także szereg innych form współudziału młodzieży w procesie wychowawczym. Jedną z nich wydaje się być bardzo interesująca i możliwa do realizacji „od zaraz”. Polega ona na konsultacji dziekana z grupą studencką przy podejmowaniu określonych decyzji personalnych co do studentów, np. skreślenie z listy studentów, udzielanie nagan czy pochwał i nagród (wówczas, oczywiście, gdy w grę nie wchodzi postępowanie dyscyplinarne). Z jednej strony byłaby to możliwość uzyskania przez władze wydziału szerokiej informacji o studencie, co do którego podejmuje się decyzję, z drugiej — nawiązanie kontaktu z młodzieżą, sondowanie jej opinii, wyrabianie jej poczucia odpowiedzialności za swoje postępowanie, a wreszcie — wpajanie zasad sprawiedliwej, jawnej oceny, zasad współzycia społecznego, podejmowania obowiązków (np. przy zobowiązaniu się grupy czy jakiejś osoby do pomocy koledze itp.) i zdawania sprawy z ich wykonania.

Przedstawione powyżej sprawy to tylko wybrane zagadnienia dyskusji poświęconej problemom wychowawczym wyższych uczelni. Kilkudniowa dyskusja przyniosła ich znacznie więcej, podkreślając przy tym rolę ZNP w realizacji wychowawczej funkcji szkoły wyższej. Wszystkie materiały wrześniowej konferencji, Sekcji Nauki ZNP, a w tym przede wszystkim dyskusji o sprawach wychowania, poddane zostaną głębszej analizie, a opracowane wnioski będą przez Związek realizowane w pracy uczelni.

MARIA KRUK

WYKORZYSTAJMY INICJATYWĘ

MŁODZIEŻY

MAREK
JAŚKIEWICZ

Wytyczne Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w sprawie dodatkowych zajęć wychowania obywatelskiego, określając cele i treści tej formy pracy wychowawczej, wskazują na konieczność wykorzystania aktywności zespołów młodzieżowych, a w szczególności ideowych organizacji: ZMS, ZMW i ZHP.

Konieczność ta wynika z faktu, że jedna godzina w tygodniu do dyspozycji wychowawcy, tylko wtedy stanowiąc będzie skutecznym instrumentem pracy ideowo-politycznej, jeżeli będzie opierała się na całym systemie pracy pozalekcyjnej, prowadzonej przez młodzież. W tej sytuacji lekcja wychowania obywatelskiego jest momentem inicjowania lub podsumowania pewnych treści i działań realizowanych samodzielnie przez zespoły młodzieżowe. Oczywiście jest, że z uwagi na treści zajęć wychowania obywatelskiego, najbardziej przydatna dla wychowawcy będzie działalność kolektywów ideowych organizacji, posiadających wypracowany program i kilkunastoletni dorobek w pracy ideowo-politycznej.

W trakcie zorganizowanej w ostatnich dniach Krajowej Rady Aktywu Szkolnego ZMS stwierdzono, że wprowadzenie zajęć wychowania obywatelskiego jest dla organizacji szansą pogłębienia i konkretyzacji pracy ideowo-politycznej kół klasowych. Umiejętność włączenia się w realizację programu wychowania obywatelskiego będzie dla ZMS problemem jego przydatności we froncie ideowego wychowania.

Trzeba jednak zauważyć, że umiejętność wykorzystania pracy ideowych organizacji będzie również w dużej mierze decydować o powodzeniu wysiłków wychowawcy.

W kontekście tych stwierdzeń, każdy wychowawca klasy powinien odpowiedzieć sobie na pytanie: jak włączyć działalność organizacji do całokształtu działań wychowawczych w toku realizacji wychowania obywatelskiego, nie naruszając w niczym samorządności organizacji i unikając zarazem przekształcenia lekcji w zebrania organizacyjne ZMS, ZMW czy ZHP?

Odpowiedzi na to pytanie szukać trzeba przede wszystkim w programach organizacji. Ze względu na szerszość miejsca nie mogę omówić szerzej całokształtu programu wszystkich trzech organizacji i wynikającej z niego szansy działania wychowawcy klasy. Dlatego posłużę się tylko kilkoma przykładami biorąc jako podstawę treści i formy zawar-

te w programie Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Jedną z form pracy ZMS, którą z powodzeniem można wykorzystać w realizacji wychowania obywatelskiego, jest Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Przygotowując się przez szereg miesięcy do rywalizacji o miano najlepiej znających i rozumiejących aktualną problematykę społeczno-polityczną, uczniowie organizują szereg zajęć samokształceniowych i wykonują zadania mające na celu przysposobienie ich do aktywnego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym kraju.

Tegoroczna, dziesiąta już, olimpiada wiąże się tematycznie z obchodami 25-lecia Polski Ludowej. Bogate treści wiedzy o genezie i dorobku 25-lecia, zawarte w jej programie, mają służyć kształtowaniu patriotycznych postaw młodzieży szkolnej. Wykorzystanie zdobywanej przez uczestników olimpiady w procesie samokształcenia wiedzy w formie zajęć podsumowujących pewne całościowe problemy lub inicjujących określone działania kół klasowych. ZMS w czasie zajęć pozalekcyjnych — to jedna z możliwości stojących przed wychowawcą klasy.

Pomocą dla wychowawcy będzie również system kształcenia ideowo-politycznego, realizowanego przez kół klasowych ZMS. W bieżącym roku szkolnym zebrania kształceniowe kół klasowych będą poświęcone głównie dyskusji nad tematami na V Zjazd Partii oraz, w rozwinięciu tej dyskusji, problemom demokracji socjalistycznej, kierowniczej roli partii w budowie socjalistycznego społeczeństwa i innym zagadnieniom wynikającym z aktualnych potrzeb politycznych. Wykorzystanie tej samodzielnej pracy kół dla transponowania wiedzy i poglądów ukształtowanych w kolektywie ZMS — na teren całej klasy, inspirowanie tematów do dyskusji dla kół klasowych ZMS i wskazywanie dróg do samodzielnych poszukiwań w literaturze przedmiotu i praktyce życia społecznego — to następna szansa włączenia działalności programowej ZMS w nurt realizacji programu wychowania obywatelskiego.

Jedną z istotnych cech organizacji ZMS jest możliwość umacniania więzi uczniów z życiem środowiska robotniczego, jaką daje współpraca klasowych kół ZMS z odpowiednimi ogniwami organizacji młodzieży pracującej. Wspomniana wyżej Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, jak i inne formy pracy ZMS zawierają szereg konkretnych zadań praktycznie wiąza-

nych działalność uczniów z poznawaniem życia i pracy młodych robotników. Inicjowanie wspólnych spotkań, dyskusji, wycieczek do zakładów pracy, wspólnej pracy społecznie użytecznej na rzecz środowiska — to także przedsięwzięcia kół ZMS, które można przenieść na grunt klasy wykorzystując je do poznania przez młodzież problematyki ekonomicznej i społecznej środowiska robotniczego.

Wymienione tu przykłady nie wyczerpują możliwości zdyskontowania pracy kół ZMS na rzecz wzbogacenia procesu wychowania obywatelskiego. Dobrze działające i właściwie inspirowane kół klasowe może być inicjatorem szeregu zajęć stawiających na forum klasy problematykę postaw młodzieży, może być wykorzystane jako instrument wskazujący zespołowi klasowemu

określone wzorce postępowania. W czasie godzin wychowania obywatelskiego można również wykorzystać wiedzę i umiejętności aktywistów organizacji pracujących w kole młodych racjonalistów czy też innych kołach zainteresowań politycznych i społecznych, organizowanych przez ZMS na terenie szkoły.

Działalność ideowej organizacji może więc stać się dla pracy wychowawczej bogatym w treści i formy zapleczem pozalekcyjnej działalności młodzieży, stwarzającym możliwość kształtowania jej zaangażowanych postaw, uczynienia jej podmiotem procesu ideowo-wychowawczego, kierowanego przez nauczyciela. Dla spełnienia tego warunku wychowawca musi jednak znać program organizacji, stać się jej przyjacielem i doradcą, umieć koordynować inicjatywę młodzieży z własnymi zamierzeniami wychowawczymi. Należy stworzyć taką sytuację, w której kolektyw organizacji młodzieżowej czułby się współodpowiedzialny za realizację wychowania obywatelskiego, sam wychodził z inicjatywą przedsięwzięć, przedstawiał swoje propozycje, miał ambicję eksponowania swojego dorobku na terenie klasy. Przy opracowaniu planu zajęć wychowania obywatelskiego powinien uczestniczyć aktyw organizacji przed-

stawiając swój plan pracy i konkretne propozycje przedsięwzięć związanych z realizacją poszczególnych tematów.

Przy wykorzystywaniu pracy organizacji należy pamiętać o dwóch ważnych sprawach. Po pierwsze zajęcia wychowania obywatelskiego mogą być miejscem ekspozycji dorobku pracy ideowo-politycznej organizacji, ale nie mogą i nie powinny być miejscem załatwienia spraw organizacyjnych, nie mogą się zamieniać w zebrania organizacji. Po drugie: nauczyciel musi stale pamiętać o zasadzie samorządności pracy organizacji i wystrzegać się formy administracyjnych zleceń lub modelowania planu pracy kół klasowych stosownie do zamierzonego wcześniej własnego planu wychowawczego. Ograniczenie samorządności kolektywu pozbawia go inicjatywy właściwej procesowi samowychowania i zamienia z potencjalnego sojusznika wychowawcy w bezduszne narzędzie.

Od instancji organizacji młodzieżowych należy spodziewać się szerokiej informacji programowej dla nauczycieli-wychowawców oraz takich poczyną programowych, które ułatwiłyby organizacjom szkolnym wystąpienie z inicjatywą konkretnego udziału w realizacji zajęć wychowania obywatelskiego.

SZKOLNY AKTYW ZMS W OFENSYWIE

Zwiększone w ostatnim czasie wymagania w zakresie kształcenia ideowego naszej młodzieży, a zwłaszcza — nowo wprowadzone do programów wszystkich szkół średnich lekcje wychowania obywatelskiego — stawiają przed organizacjami młodzieżowymi, dodatkowo, szczególne odpowiedzialne zadania. Właśnie roli i podstawowym kierunkom pracy uczniowskich kół ZMS w dziedzinie obywatelskiego i patriotycznego wychowania młodzieży — poświęcono obrady ostatniego krajowego spotkania aktywów szkolnego Związku Młodzieży Socjalistycznej, które odbyło się w dniach 13—14 września bieżącego roku w Łodzi. Uczestniczyli w nim aktywiści ZMS, reprezentujący wszystkie typy szkół średnich i zasadniczych oraz nauczyciele-opiekunowie uczniowskich organizacji.

Interesującym i pełnym pasji wystąpieniem uczniów przysłuchiwali się między innymi: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski, wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — Edward Zachajkiewicz, przedstawiciel Główniej Komendy Ochotniczych Hufców Pracy, Ra-

dy Młodzieżowej Wojska Polskiego, Zarządu Głównego ZMW oraz Główniej Kwatery ZHP.

Referat poświęcony głównym kierunkom działania ZMS w szkole w obecnym roku szkolnym, zawierający sporo bardzo konkretnych wniosków i postulatów pod adresem kół uczniowskich, wygłosił sekretarz ZG ZMS — Andrzej Majkowski. Między innymi postulował on, aby dla uczczenia V Zjazdu Partii oraz zbliżającego się 25-lecia Polski Ludowej wszystkie kół ZMS w szkołach podjęły czyn pod hasłem: „Praca naszych rąk i umysłów — Polsce Ludowej”. Chodzi mianowicie o to, by każde kół klasowe podjęło konkretne zobowiązania zmierzające do poprawy wyników nauczania w klasie w ciągu bieżącego roku szkolnego oraz aby wykonać pracę społecznie użyteczną na rzecz szkoły lub miejsca zamieszkania, bądź też na rzecz zakładu pracy, z którym organizacja ZMS współpracuje.

Bo właśnie nawiązywanie coraz ściślejszych kontaktów uczniów z zakładami pracy staje się jednym z głównych zadań szkolnej organizacji ZMS. Nieprzypadkowo zatem w programie krajowej rady aktywu znalazły się także wizyty młodzieży w kilku łódzkich zakładach pracy: w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego; w Widzewskich Zakładach Maszyn Włókienniczych „Wifama”; w Fabryce Transformatorów i Aparatury Elektrycznej „Elta” oraz w Łódzkich Zakładach Sprzętu Motoryzacyjnego. Tak więc ZMS może udzielić szkole daleko idącej pomocy właśnie w nawiązywaniu ściślejszych kontaktów z zakładami pracy i ich załogami, kontaktów stanowiących szczególnie istotny czynnik kształtowania obywatelskiej postawy młodzieży.

Jakie zadania stoją poza tym przed kołami uczniowskimi ZMS w związku z wprowadzeniem do szkół średnich godzin wychowania obywatelskiego? Odpowiedzi na to pytanie szukano zarówno w referacie, jak i w bogatej, rzeczowej dyskusji, w której zabrało głos kilkudziesięciu uczniów i nauczycieli pełniących funkcje

opiekunów. We wnioskach zatwierdzonych przez uczestników narady czytamy między innymi:

„Kół klasowe ZMS powinny opracować konkretne propozycje inicjatyw programowych, mających przyczynić się do wzbogacenia programu wychowania obywatelskiego i przedstawić je wychowawcy klasy wraz z planem i tematyką zebrań kształceniowych na bieżący rok szkolny”.

Kół ZMS może udzielić wychowawcy poważnej pomocy głównie przez organizowanie X Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, pracę kół młodych racjonalistów oraz nowo proponowanych przez organizację — grup zainteresowań politycznych i społecznych młodzieży, a między innymi kół myśli ekonomicznej czy też kół studiowania dokumentów partyjnych (o zadaniach ZMS w szkole w związku z nowymi godzinami wychowania obywatelskiego pisze dokładniej powyżej Marek Jaśkiewicz).

Nierozdzielnie z tą sprawą wiąże się problem samodzielności i samorządności organizacji na terenie szkoły oraz rola, jaką powinien pełnić w rzeczywistości szkolny opiekun ZMS. W Łodzi podkreślano wielokrotnie, że tylko organizacja naprawdę samodzielna i ciesząca się zaufaniem grona pedagogicznego, może być prawdziwym sojusznikiem szkoły w kształtowaniu postaw i poglądów młodzieży, zwłaszcza zaś — postawy patriotycznej.

Krajowa narada aktywu szkolnego ZMS wykazała, że organizacja ZMS, skupiająca około pół miliona uczniów, ma olbrzymie możliwości przyjscia szkole z pomocą w zakresie wychowania obywatelskiego. Chodzi jednak o to, aby szkoła, tzn. dyrekcja, rada pedagogiczna i wszyscy wychowawcy, chciała i umiała je w pełni i właściwie wykorzystać.

H. W.

SKRZYŃKA pytań i odpowiedzi

PYTANIE: Czy wychowawcy klas, którzy prowadzą zajęcia z wychowania obywatelskiego mogą liczyć na pomoc metodyczną i programową? Czy ukazał się w tym zakresie jakies wydawnictwa?

ODPOWIEDZ: Informujemy kolegów, że począwszy od 3 października br. będą nadawane w radiu audycje pt. „Rozmowy o wychowaniu obywatelskim”. Audycje te nadawane będą w każdy czwartek od 21.20 do 21.30 na antenie Warszawy I.

Celem audycji będzie wymiana doświadczeń w zakresie treści i metodyki zajęć z wychowania obywatelskiego. W dniu 3 października o 21.20 przed mikrofonem spotkają się Aleksander Musiał, starszy asystent Instytutu Pedagogiki i nauczyciel jednej ze szkół warszawskich, Stefan Garwacki — nauczyciel i pracownik Okręgowego Ośrodka Metodycz-

nego, Jacek Węgrzynowicz — dyrektor Departamentu w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz prowadząca audycję Wanda Kobylecka z Redakcji Pedagogicznej Polskiego Radia.

Prosimy kolegów, aby uwagi o audycjach „Rozmowy o wychowaniu obywatelskim” oraz propozycje co do ich treści kierowali pod adresem: Polskie Radio — Redakcja Pedagogiczna, Warszawa, Myśliwiecka 3/5/7.

Informujemy ponadto, że zostało utworzone nowe pismo pt. „Wychowanie Obywatelskie”, które będzie docierało do nauczycieli przedmiotu „wychowanie obywatelskie” i do wychowawców klas prowadzących zajęcia z wychowania obywatelskiego. Redakcja już rozpoczęła prace przygotowawcze. Redaktorem naczelnym został dr Józef Grudzień. Redak-

cja mieści się w Warszawie przy Alei I Armii Wojska Polskiego 23/25, pok. 41. Telefon 28-04-61, wew. 112. Pod tym adresem prosimy nadsyłać wszelkie materiały i korespondencję dla redakcji.

Pierwszy numer miesięcznika „Wychowanie Obywatelskie” ukazał się 1 stycznia 1969 r. W tym samym czasie przestanie się ukazywać wkładka do czasopisma „Wiadomości Historyczne”, która była przeznaczana dla nauczycieli przedmiotu „wychowanie obywatelskie”.

Miesięcznik będzie rozsyłany do szkół bezpłatnie jako pomoc dla nauczycieli i wychowawców.

Komunikujemy również, że Wydział Propagandy KC PZPR wydał — w związku z dyskusją przedzjazdową — 13 plasz wielobarwnych w formacie 70 × 100 cm, obrazujących rozwój i stan różnych dziedzin gospodarki kultury i nauki w naszym kraju.

Cena jednej plaszki wynosi 1,50 zł. Plaszki te zostały rozdane do ośrodków propagandy partyjnej, gdzie są do nabycia. Mogą być one cenną pomocą na zajęciach z wychowania obywatelskiego.

J. W.

Od dłuższego już czasu wychowanie w szkole wyższej jest przedmiotem zainteresowania opinii społecznej, zagadnieniem, wokół którego toczy się wiele dyskusji, polemik, analiz i dociekani. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że wydarzenia marcowe ujawniły ogromną, brzemienne w negatywnie skutki społeczne, zaniedbania pracy ideowo-wychowawczej na wyższych uczelniach. Potwierdzają to diagnozy i oceny zawarte w tezach KC PZPR na V Zjazd Partii: „Najważniejszym zadaniem w całym szkolnictwie, a w szczególności w szkołach wyższych, jest przezwyciężenie zaniedbań i niedomogów pracy ideowo-wychowawczej i politycznej, umocnienie i polepszenie całego systemu wychowania”.

Z tych względów warto zastanowić się nad niektórymi przyczynami złego funkcjonowania pracy wychowawczej w szkole wyższej, wskazać na te sily i czynniki, które hamują postęp w tej dziedzinie, a także zarysować program unowocześnienia tej działalności.

Do głównych przyczyn powodujących niedorozwój pracy wychowawczej w szkole wyższej, jej małą skuteczność, jej niewspółmierność w stosunku do ważności, złożoności i odpowiedzialności zadań wychowania socjalistycznego zaliczyć niewątpliwie trzeba żywą jeszcze i funkcjonującą w środowisku pracowników nauki tradycję priorytetu działalności naukowo-badawczej i odwrócenia tej działalności od procesów formowania osobowości studentów.

Uprzywilejowanie procesu badawczego i antydialektyczne traktowanie go jako autonomicznego w stosunku do pracy dydaktyczno-wychowawczej wyznikało przede wszystkim stąd, że praca badawcza ma społeczny prestiż twórczości i zapewnia trwałe miejsce w nauce. Natomiast praca wychowawcza — przynajmniej w dotychczasowej masowej praktyce w szkole wyższej — nie decydowała ani o zawodowym awansie, ani o stabilizacji zawodowej. Wzręć przeciwnie, prowadziła w wielu przypadkach do swoistej degradacji naukowej, do wyhocowania, do znalezienia się w rzędzie niezdolnych rzekomo do pracy naukowej. System premiowania społecznego nie sprzyjał bowiem budzeniu aspiracji do łączenia pracy naukowej i badawczej z pracą dydaktyczno-wychowawczą w jeden dialektycznie sprężony, skuteczny system twórczej działalności.

Praca naukowa traktowana była, i jeszcze w przezwijającej mierze jest, jako teren aktualizowania uzdolnień, dokonywania odkryć, sprawdzania własnych

możliwości twórczych, służenia postępowi społecznemu, realizowania obowiązku patriotycznego, budowania podstaw dla własnego społecznego i zawodowego awansu. Panowało przeświadczenie, że w pracy naukowo-badawczej mogą być spożytkowane: inwencja, inteligencja, oryginalne pomysły, myślenie koncepcyjne, doświadczenie irefleksyjna intelektualna.

Natomiast praca wychowawcza była na ogół traktowana jako ciężka obowiązek, jako system czynności podporządkowanych generalnym celom i schematyzacji.

Z PROBLEMÓW SZKOŁY WYŻSZEJ

WĄTPLIWOŚCI I NADZIEJE

WALDEMAR KAMIŃSKI

matom działania, wymagającym przede wszystkim zaangażowania organizatorskiego i wykonawczego, nie pozostawiającym miejsca na indywidualną inicjatywę, pomysłowość czy twórcze programowanie. Taką rolę w pracy wychowawczej w sparty procesie nihilistycznym stosunkiem do naukowej teorii pedagogicznej, która rzekomo nie jest przydatna przy rozwiązywaniu problemów wychowawczych i dydaktycznych szkoły wyższej — sprzyjał izolowaniu się od działalności tego typu tej części pracowników nauki, którzy rozwój kultury pojmowali przede wszystkim jako rozwój nauki.

Tymczasem właśnie takie pojmowanie postępu i rozwoju kultury narodowej grzeszy jednostronnością i uproszczeniem, tradycjonalizmem i staroświeckością. Takie rozumienie rozwoju kultury opiera się na zasadzie absolutyzowania społecznej funkcji nauki i niewiedzenia czy niedoceniaenia społecznej funkcji inteligencji socjalistycznej jako odbiorców, popularizatorów i kontynuatorów nauki. Takie jednostronne pojmowanie roli nauki prowadzi w konsekwencji do rozrywania dialektycznej jedności badań naukowych, dydaktyki i pracy wychowawczej w szkole wyższej.

Tymczasem właśnie szkoła wyższa jest powołana do tego głównie i przede wszystkim, aby przygotowywać świadomych, kompetentnych i samodzielnie myślących odbiorców wartości naukowych i dobrze przygoto-

wanych do pracy zawodowej specjalistów oraz odpowiedzialnych, twórczych i zdyscyplinowanych obywateli. Dlatego też funkcje wychowawcze szkoły wyższej muszą być integralnie związane programowo i personalnie z procesem badań, poszukiwani i uogólnień naukowych. Oznacza to, że tworzony w szkole wyższej studencki ruch naukowy ma nie tylko przygotowywać do prowadzenia badań naukowych, poszerzać i pogłębiać zainteresowania naukowe studentów, lecz również ukazywać społeczne zapotrzebowania na u-

trudniącą prawidłowe funkcjonowanie wychowania w szkole wyższej jest swoiście pojmowana autonomia i niezależność pracownika nauki. Istotą tej autonomii jest absolutna niezależność uczonego od polityki i ideologii. Stąd praca wychowawcza, posiadająca określone socjalistyczne podstawy ideowe, była odczuwana jako czynnik naruszania tej autonomii i na tej zasadzie była odrzucana jako działanie zakłócające tryzum. Podporządkowania się narzucanemu uczoneму niejako z zewnątrz idealom, celom i koncepcjom.

Tymczasem masowa praktyka wychowawcza szkół wyższych wykazuje, że dojrzałość studentów — absolwentów szkół średnich jest względna, że młodzież akademicka wymaga opieki i oddziaływania wychowawczego, pozwalającego tej młodzieży pokonać trudności adaptacji do nowego systemu wymagań i do nowego środowiska oraz jak najpełniej rozwinąć swoje uzdolnienia — zainteresowania i aspiracje społeczne i naukowe. Konsekwencją tego poglądu, który traktuje studenta jako człowieka w pełni już wychowującego się, jest wyeliminowanie z programu studiów i nie potrzebującego ani porad, ani opieki wychowawczej — jest wspomniana wyżej tendencja do spychania obowiązków pobudzania aktywności intelektualnej, rozwijania zainteresowań i aspiracji społecznych na barki organizacji młodzieżowych.

Scharakteryzowane wyżej przyczyny nie wyczerpują oczywiście rejestru ważnych i działających hamujących powodów słabości i zaniedbań wychowania w szkole wyższej. Jest ich znacznie więcej. Niewątpliwie składowy wpływ na realizację zadań wychowawczych w szkole wyższej ma brak przygotowania pedagogicznego młodej kadry naukowej. Prowadzone do tej pory formy pedagogizacji nie dają dostatecznego zasobu wiedzy i umiejętności do tej tak potrzebnej pracy. Ten brak przygotowania wynika z jednej strony z nieprawidłowego w tym zakresie kształcenia i doskonalenia kadry naukowej, z drugiej zaś strony z faktu niedostatecznego rozwoju dydaktyki i teorii wychowania w szkole wyższej. Trudności pogłębia jeszcze fakt, że większość pracowników nauki kultuje przede wszystkim budowanie i holdowanie indywidualnego warsztatu dydaktyczno-wychowawczego, nie mającego na ogół nic lub niewiele wspólnego z pedagogiczną teorią nauką.

Dodatkowo przyczyną, ujemnie wpływającą na przebieg i skutki pracy wychowawczej w szkole wyższej, jest również niedostateczne rozeznanie pracowników nauki w zasobie wiadomości i

Drugą ważną przyczyną u-

Niekorzystnie również na spełnianie obowiązków wychowawczych przez kadre pracowników nauki w szkole wyższej wpłynęło to, że wśród tej grupy zawodowej rozpowszechnił się fałszywy z gruntu pogląd na psychikę człowieka dorosłego. Pogląd ten sugerował, że student, człowiek dorosły i posiadający świadectwo maturalne, jest już istotą na tyle dojrzałą, samodzielną i nie znośzącą pouczeń wychowawczych, że wszelkie oddziaływanie zmierzające do ukształtowania jego świadomości społecznej, postawy etycznej i zainteresowań jest z góry skazane na niepowodzenie i nieskuteczne.

Tymczasem masowa praktyka wychowawcza szkół wyższych wykazuje, że dojrzałość studentów — absolwentów szkół średnich jest względna, że młodzież akademicka wymaga opieki i oddziaływania wychowawczego, pozwalającego tej młodzieży pokonać trudności adaptacji do nowego systemu wymagań i do nowego środowiska oraz jak najpełniej rozwinąć swoje uzdolnienia — zainteresowania i aspiracje społeczne i naukowe. Konsekwencją tego poglądu, który traktuje studenta jako człowieka w pełni już wychowującego się, jest wyeliminowanie z programu studiów i nie potrzebującego ani porad, ani opieki wychowawczej — jest wspomniana wyżej tendencja do spychania obowiązków pobudzania aktywności intelektualnej, rozwijania zainteresowań i aspiracji społecznych na barki organizacji młodzieżowych.

Scharakteryzowane wyżej przyczyny nie wyczerpują oczywiście rejestru ważnych i działających hamujących powodów słabości i zaniedbań wychowania w szkole wyższej. Jest ich znacznie więcej. Niewątpliwie składowy wpływ na realizację zadań wychowawczych w szkole wyższej ma brak przygotowania pedagogicznego młodej kadry naukowej. Prowadzone do tej pory formy pedagogizacji nie dają dostatecznego zasobu wiedzy i umiejętności do tej tak potrzebnej pracy. Ten brak przygotowania wynika z jednej strony z nieprawidłowego w tym zakresie kształcenia i doskonalenia kadry naukowej, z drugiej zaś strony z faktu niedostatecznego rozwoju dydaktyki i teorii wychowania w szkole wyższej. Trudności pogłębia jeszcze fakt, że większość pracowników nauki kultuje przede wszystkim budowanie i holdowanie indywidualnego warsztatu dydaktyczno-wychowawczego, nie mającego na ogół nic lub niewiele wspólnego z pedagogiczną teorią nauką.

Dodatkowo przyczyną, ujemnie wpływającą na przebieg i skutki pracy wychowawczej w szkole wyższej, jest również niedostateczne rozeznanie pracowników nauki w zasobie wiadomości i

to uczeń osiągnął wymagane minimum lub je przekroczył. Opanował jakieś określone wiadomości, umiejętności lub nawyki. A co wraza ocena ze sprawowania? Niet! Nie ma żadnych konkretnych wymagań, poza ogólnikowymi stwierdzeniami, że uczeń powinien być „grzeszny” itp. Następnym przykład — to sprawa regulaminu. Każda szkoła przygotowuje sobie własny regulamin, teoretycznie dostosowany do lokalnych potrzeb, a praktycznie będący odbiciem inwencji danego grona pedagogicznego. W różnych propozycjach tego typu, przedstawianych szkołom przez czynniki ogólnie, wstydliwie pomija się problem sankcji karnych. Wychochdz się przy tym chyba z założenia że lepiej, aby zainteresowani uciekali się po ciuch do drastycznych metod, niż dać im do ręki szereg określonych, wychowawczych sankcji.

Przykładem do chaos i dowolność, panująca w procesie wychowania, można by podać wiele. Chodzi jednak przede wszystkim o to, jak im przeciwdziałać. Moim zdaniem, należałoby opracować odrębny program wychowania, powiązany organicznie z programem nauczania. Program taki powinien uwzględnić następujące problemy: kultura życia codziennego; dom, rodzina, szkoła; młodzież współspodarczem szkoły; wychowanie przez pracę; wychowanie patriotyczne; przepisy organizacyjno-porządkowe.

Zapoczątkowana — na łamach „Głosu” — artykułem sekretarza Zarządu Głównego ZNP, St. Krawciewicza dyskusja na temat aktualnego stanu i perspektyw doskonalenia i samokształcenia nauczycieli oświatli już wiele zagadnień interesujących członków naszego Związku. Jest jednak szereg spraw nie poruszonych lub takich, na które warto spojrzeć z innej strony. Niektórymi z nich chciałabym się zająć.

Mimo różnorodności zainteresowań i miejsc pracy, każdy nauczyciel czy wychowawca pracujący w placówce opiekuńczo-wychowawczej obowiązany jest dążyć do wszechstronnego rozwijania swojej osobowości jako niezbędnego warunku wszelkiego skutecznego oddziaływania na młodzież. W związku z tym na pierwszym miejscu widzielibym potrzebę doskonalenia (samokształcenia) w zakresie treści ogólnokształcących. Wystawiam je na czoło dlatego, że bez wiedzy i rozumienia całokształtu spraw dziejących się wokół nas ich wzajemnych związków, nie jesteśmy w stanie właściwie wypełnić swojej funkcji specjalistów, jakimi jesteśmy w różnych dziedzinach oświaty i wychowania.

ZAKRESY DOSKONALENIA I SAMOKSZTALENIA

W zakresie doskonalenia ogólnego nauczycieli coraz większą rolę — moim zdaniem — powinny odgrywać kontakty z różnymi rodzajami sztuki, uczestniczenie w działalności ogólnokulturalnej i turystycznej. Doświadczenie wielu znanych mi osób igrze ogólnokształcących, a także Studium Nauczycielskiego (wielozarowe i aocenne), w którym pracuję, wskazuje niezbicie na obrzydliwy i wielokrotny wpływ treści ogólnokształcących zarówno na zwiększenie możliwości uzyskiwania lepszych wyników w pracy zawodowej, jak też na lepsze rozumienie potrzeby intensywniejszego i efektywniejszego doskonalenia się. W treściach ogólnych doskonalenia wyrażają się, które kształcą, rozwijają i umacniają socjalistyczne postawy ideowo-polityczne, jak też światopogląd naukowy.

Drugim zakresem treści w doskonaleniu wiąże się — jak mi się wydaje — ze specjalnością, jaką reprezentujemy w zawodzie. Zakładam przy tym, że każdy nauczyciel ma swoją specjalność, bo świadczalne podstawy dla wypracowania systemu skutecznego oddziaływania wychowawczego. Kierownicza rola partii zagwarantuje również możliwość przełamania tradycji uprawiania czystej nauki, niezaangażowania w pracę wychowawczą, rezygnacji z odpowiedzialności za socjalistyczne oblicze młodzieży akademickiej.

Ze wszech miar byłoby pożądane wprowadzenie od V klasy szkoły podstawowej — zamiast oceny ze sprawowania — książeczki ucznia, która otrzymywałaby on wraz ze świadectwem na zakończenie roku. W książeczce, pod koniec każdego okresu, wychowawca robiłby konkretne adnotacje o osiągnięciach wychowawczych ucznia, jego zasługach dla szkoły, pracy społecznej, ewentualnie o nagrodach. W rubryce „praca społeczna” rejestrowałoby się nie tylko fakt przynależności do organizacji, lecz także to, co w danej organizacji uczeń wykonał (np. pracował 6 godzin przy budowie boiska, zebrał ileś tam makulatury). Przy czym należałoby nastawiać się raczej na uwagi pozytywne, zbierane jak groszki do skarbonki. Dobrze wypełniona książeczka stanowiłaby najlepszą opinię o społecznej postawie ucznia.

Przy przechodzeniu do szkół średnich, należałoby brać pod uwagę nie tylko same wiadomości egzaminacyjne, lecz także społeczne zaangażowanie ucznia w ciągu kilku ostatnich lat nauki w szkole podstawowej. Trezba bowiem wytworzyć w młodzieży przekonanie, że jej społeczne zaangażowanie potrzebne jest innym, a i jej samej przynosi korzyści.

ANDRZEJ SZCZĘŚNIAK
Stara Miłostna

MOJE PROPOZYCJE

Stanisław Kaczor

WSPÓŁUDZIAŁ ZKN

W dotychczasowym systemie doskonalenia pominięto były zakłady kształcenia nauczycieli. Należy jednak przy tym podkreślić, że wiele z nich podejmowało wysiłki w tym zakresie, najczęściej w ramach kontaktów ze swoimi absolwentami. Na wiele korzyści wynikających z oparcia się w doskonaleniu nauczycieli na zakładach kształcenia wskazał m. in. prezes ZG ZNP, kłm. W. Walczak. Chciałbym również nawiać do doświadczeń II Studium Nauczycielskiego w Warszawie, poświęcić tej sprawie kilka uwag. Warto bowiem wykorzystać dotychczasowe doświadczenia ZKN — wydziałów dla pracujących — do tworzenia nowego systemu doskonalenia.

Nasze próby w II SN w Warszawie dotyczyły dwóch spraw. Po pierwsze — kładliśmy nacisk na to, aby już od początku studiów każdy słuchacz pod kontrolą zakładu ulepszał swoją pracę i był w możliwie największym stopniu stimulowany w stosunku do całej placówki. W ciągu wielu lat prób uzyskali — według naszej opinii i kierowników placówek, z których rekrutowali się studenci — wyniki zadowalające. Jedną z ważnych przyczyn powodzenia jest chyba ta, że istnieje większe prawdopodobieństwo, by słuchacz — niezależnie przecież służbowo od uczelni — ujawniał na jej forum niedomagania swojej pracy. Dzieki temu jest rzeczywista możliwość doradzenia, jak te mankamenty usunąć. Wiązało się to z prowadzeniem szeregu drobnych badań dotyczących stopnia poznania ucznów, badania poglądów nauczycieli i rodziców na interesujące nas kwestie, prób naukowego pomiaru wyników wychowania itp.

Po drugie — nawiazaliśmy różnego rodzaju kontakty z absolwentami. Np. organizowaliśmy zjazdy wydziałowe, których główną częścią stały się wykłady wybitnych specjalistów z interesującej naszych absolwentów dyscypliny naukowej oraz dyskusja na tematy aktualnych trudności w doskonaleniu się i możliwości ich przezwyciężenia. Kontakty z absolwentami przez udział nauczycieli studium w różnego rodzaju konferencjach czy kursach organizowanych przez władze oświatowe lub związkowe — też były przydatne. Jednak za najbardziej pożyteczne uważam odwołanie pracowników ZKN w poszczególnych szkołach czy placówkach oświatowo-wychowawczych, w których pracują absolwenci. Spotkania te były w większości koleżeńską kontrolą połączoną z intruzkatem dotyczącym dalszego doskonalenia się danej grupy nauczycieli.

W swoich uwagach starałem się kłaść nacisk na sprawy pozornie drobne, ale konkretne, zatem sądzę, że ważne, związane z funkcjonowaniem doskonalenia wśród zainteresowanych. Jestem również zdania, że reforma systemu doskonalenia, tak niezbędną, powinna być podejmowana z rozwagą, żeby stała się reformą nie tylko z nazwy, ale rzeczywistą.

MOJE PROPOZYCJE

Stanisław Kaczor

WSPÓŁUDZIAŁ ZKN

W dotychczasowym systemie doskonalenia pominięto były zakłady kształcenia nauczycieli. Należy jednak przy tym podkreślić, że wiele z nich podejmowało wysiłki w tym zakresie, najczęściej w ramach kontaktów ze swoimi absolwentami. Na wiele korzyści wynikających z oparcia się w doskonaleniu nauczycieli na zakładach kształcenia wskazał m. in. prezes ZG ZNP, kłm. W. Walczak. Chciałbym również nawiać do doświadczeń II Studium Nauczycielskiego w Warszawie, poświęcić tej sprawie kilka uwag. Warto bowiem wykorzystać dotychczasowe doświadczenia ZKN — wydziałów dla pracujących — do tworzenia nowego systemu doskonalenia.

WSPÓŁUDZIAŁ ZKN

Nasze próby w II SN w Warszawie dotyczyły dwóch spraw. Po pierwsze — kładliśmy nacisk na to, aby już od początku studiów każdy słuchacz pod kontrolą zakładu ulepszał swoją pracę i był w możliwie największym stopniu stimulowany w stosunku do całej placówki. W ciągu wielu lat prób uzyskali — według naszej opinii i kierowników placówek, z których rekrutowali się studenci — wyniki zadowalające. Jedną z ważnych przyczyn powodzenia jest chyba ta, że istnieje większe prawdopodobieństwo, by słuchacz — niezależnie przecież służbowo od uczelni — ujawniał na jej forum niedomagania swojej pracy. Dzieki temu jest rzeczywista możliwość doradzenia, jak te mankamenty usunąć. Wiązało się to z prowadzeniem szeregu drobnych badań dotyczących stopnia poznania ucznów, badania poglądów nauczycieli i rodziców na interesujące nas kwestie, prób naukowego pomiaru wyników wychowania itp.

Po drugie — nawiazaliśmy różnego rodzaju kontakty z absolwentami. Np. organizowaliśmy zjazdy wydziałowe, których główną częścią stały się wykłady wybitnych specjalistów z interesującej naszych absolwentów dyscypliny naukowej oraz dyskusja na tematy aktualnych trudności w doskonaleniu się i możliwości ich przezwyciężenia. Kontakty z absolwentami przez udział nauczycieli studium w różnego rodzaju konferencjach czy kursach organizowanych przez władze oświatowe lub związkowe — też były przydatne. Jednak za najbardziej pożyteczne uważam odwołanie pracowników ZKN w poszczególnych szkołach czy placówkach oświatowo-wychowawczych, w których pracują absolwenci. Spotkania te były w większości koleżeńską kontrolą połączoną z intruzkatem dotyczącym dalszego doskonalenia się danej grupy nauczycieli.

W swoich uwagach starałem się kłaść nacisk na sprawy pozornie drobne, ale konkretne, zatem sądzę, że ważne, związane z funkcjonowaniem doskonalenia wśród zainteresowanych. Jestem również zdania, że reforma systemu doskonalenia, tak niezbędną, powinna być podejmowana z rozwagą, żeby stała się reformą nie tylko z nazwy, ale rzeczywistą.

W swoich uwagach starałem się kłaść nacisk na sprawy pozornie drobne, ale konkretne, zatem sądzę, że ważne, związane z funkcjonowaniem doskonalenia wśród zainteresowanych. Jestem również zdania, że reforma systemu doskonalenia, tak niezbędną, powinna być podejmowana z rozwagą, żeby stała się reformą nie tylko z nazwy, ale rzeczywistą.

MOJE PROPOZYCJE

Stanisław Kaczor

WSPÓŁUDZIAŁ ZKN

W dotychczasowym systemie doskonalenia pominięto były zakłady kształcenia nauczycieli. Należy jednak przy tym podkreślić, że wiele z nich podejmowało wysiłki w tym zakresie, najczęściej w ramach kontaktów ze swoimi absolwentami. Na wiele korzyści wynikających z oparcia się w doskonaleniu nauczycieli na zakładach kształcenia wskazał m. in. prezes ZG ZNP, kłm. W. Walczak. Chciałbym również nawiać do doświadczeń II Studium Nauczycielskiego w Warszawie, poświęcić tej sprawie kilka uwag. Warto bowiem wykorzystać dotychczasowe doświadczenia ZKN — wydziałów dla pracujących — do tworzenia nowego systemu doskonalenia.

WSPÓŁUDZIAŁ ZKN

Nasze próby w II SN w Warszawie dotyczyły dwóch spraw. Po pierwsze — kładliśmy nacisk na to, aby już od początku studiów każdy słuchacz pod kontrolą zakładu ulepszał swoją pracę i był w możliwie największym stopniu stimulowany w stosunku do całej placówki. W ciągu wielu lat prób uzyskali — według naszej opinii i kierowników placówek, z których rekrutowali się studenci — wyniki zadowalające. Jedną z ważnych przyczyn powodzenia jest chyba ta, że istnieje większe prawdopodobieństwo, by słuchacz — niezależnie przecież służbowo od uczelni — ujawniał na jej forum niedomagania swojej pracy. Dzieki temu jest rzeczywista możliwość doradzenia, jak te mankamenty usunąć. Wiązało się to z prowadzeniem szeregu drobnych badań dotyczących stopnia poznania ucznów, badania poglądów nauczycieli i rodziców na interesujące nas kwestie, prób naukowego pomiaru wyników wychowania itp.

Po drugie — nawiazaliśmy różnego rodzaju kontakty z absolwentami. Np. organizowaliśmy zjazdy wydziałowe, których główną częścią stały się wykłady wybitnych specjalistów z interesującej naszych absolwentów dyscypliny naukowej oraz dyskusja na tematy aktualnych trudności w doskonaleniu się i możliwości ich przezwyciężenia. Kontakty z absolwentami przez udział nauczycieli studium w różnego rodzaju konferencjach czy kursach organizowanych przez władze oświatowe lub związkowe — też były przydatne. Jednak za najbardziej pożyteczne uważam odwołanie pracowników ZKN w poszczególnych szkołach czy placówkach oświatowo-wychowawczych, w których pracują absolwenci. Spotkania te były w większości koleżeńską kontrolą połączoną z intruzkatem dotyczącym dalszego doskonalenia się danej grupy nauczycieli.

W swoich uwagach starałem się kłaść nacisk na sprawy pozornie drobne, ale konkretne, zatem sądzę, że ważne, związane z funkcjonowaniem doskonalenia wśród zainteresowanych. Jestem również zdania, że reforma systemu doskonalenia, tak niezbędną, powinna być podejmowana z rozwagą, żeby stała się reformą nie tylko z nazwy, ale rzeczywistą.

W swoich uwagach starałem się kłaść nacisk na sprawy pozornie drobne, ale konkretne, zatem sądzę, że ważne, związane z funkcjonowaniem doskonalenia wśród zainteresowanych. Jestem również zdania, że reforma systemu doskonalenia, tak niezbędną, powinna być podejmowana z rozwagą, żeby stała się reformą nie tylko z nazwy, ale rzeczywistą.

MOJE PROPOZYCJE

Stanisław Kaczor

WSPÓŁUDZIAŁ ZKN

W dotychczasowym systemie doskonalenia pominięto były zakłady kształcenia nauczycieli. Należy jednak przy tym podkreślić, że wiele z nich podejmowało wysiłki w tym zakresie, najczęściej w ramach kontaktów ze swoimi absolwentami. Na wiele korzyści wynikających z oparcia się w doskonaleniu nauczycieli na zakładach kształcenia wskazał m. in. prezes ZG ZNP, kłm. W. Walczak. Chciałbym również nawiać do doświadczeń II Studium Nauczycielskiego w Warszawie, poświęcić tej sprawie kilka uwag. Warto bowiem wykorzystać dotychczasowe doświadczenia ZKN — wydziałów dla pracujących — do tworzenia nowego systemu doskonalenia.

WSPÓŁUDZIAŁ ZKN

Nasze próby w II SN w Warszawie dotyczyły dwóch spraw. Po pierwsze — kładliśmy nacisk na to, aby już od początku studiów każdy słuchacz pod kontrolą zakładu ulepszał swoją pracę i był w możliwie największym stopniu stimulowany w stosunku do całej placówki. W ciągu wielu lat prób uzyskali — według naszej opinii i kierowników placówek, z których rekrutowali się studenci — wyniki zadowalające. Jedną z ważnych przyczyn powodzenia jest chyba ta, że istnieje większe prawdopodobieństwo, by słuchacz — niezależnie przecież służbowo od uczelni — ujawniał na jej forum niedomagania swojej pracy. Dzieki temu jest rzeczywista możliwość doradzenia, jak te mankamenty usunąć. Wiązało się to z prowadzeniem szeregu drobnych badań dotyczących stopnia poznania ucznów, badania poglądów nauczycieli i rodziców na interesujące nas kwestie, prób naukowego pomiaru wyników wychowania itp.

Po drugie — nawiazaliśmy różnego rodzaju kontakty z absolwentami. Np. organizowaliśmy zjazdy wydziałowe, których główną częścią stały się wykłady wybitnych specjalistów z interesującej naszych absolwentów dyscypliny naukowej oraz dyskusja na tematy aktualnych trudności w doskonaleniu się i możliwości ich przezwyciężenia. Kontakty z absolwentami przez udział nauczycieli studium w różnego rodzaju konferencjach czy kursach organizowanych przez władze oświatowe lub związkowe — też były przydatne. Jednak za najbardziej pożyteczne uważam odwołanie pracowników ZKN w poszczególnych szkołach czy placówkach oświatowo-wychowawczych, w których pracują absolwenci. Spotkania te były w większości koleżeńską kontrolą połączoną z intruzkatem dotyczącym dalszego doskonalenia się danej grupy nauczycieli.

W swoich uwagach starałem się kłaść nacisk na sprawy pozornie drobne, ale konkretne, zatem sądzę, że ważne, związane z funkcjonowaniem doskonalenia wśród zainteresowanych. Jestem również zdania, że reforma systemu doskonalenia, tak niezbędną, powinna być podejmowana z rozwagą, żeby stała się reformą nie tylko z nazwy, ale rzeczywistą.

W swoich uwagach starałem się kłaść nacisk na sprawy pozornie drobne, ale konkretne, zatem sądzę, że ważne, związane z funkcjonowaniem doskonalenia wśród zainteresowanych. Jestem również zdania, że reforma systemu doskonalenia, tak niezbędną, powinna być podejmowana z rozwagą, żeby stała się reformą nie tylko z nazwy, ale rzeczywistą.

O becny rok szkolny charakteryzuje się intensyfikacją procesów wychowawczych. Sprawność szkoły, jej osiągnięcia w dziedzinie nauczania, będące do niedawna niemal celem samym w sobie, traktowane być mają jako wynik dobrze zorganizowanej pracy wychowawczej. W zasadzie proste, logiczne i pozornie wcale nie odkrywcze. Ale, czy proste? Bo przecież dotychczasową pracę trzeba w związku z tym ustawić na innych zasadach, inaczej zaplanować i nieco inaczej realizować. Jak? Jakie środki i jakie metody zastosować, aby hasła przedzjazdowe zawierające główne wskazania przełożyć na język codziennej praktyki? Choć cel jest ten sam, inaczej trzeba organizować pracę w szkołach średnich, inaczej w podstawowych.

Jak się nauczyciele do tego zadania zabrali — pokażemy na przykładzie analizy pracy dwóch szkół warszawskich: podstawowej i zawodowej. Jeśli nawet nie są to jeszcze plany idealne, wyczerpujące wszystkie potencjalne możliwości, jakimi nauczyciele dysponują, to liczymy, że dyskusja coś do tego obrazu dorzuci, ku wspólnemu pożytkowi.

Na czym polega „inność” tegorocznej pracy wychowawczej w Szkole Podstawowej nr 23 im. Edwarda Szymańskiego przy ulicy Wawelskiej? A może lepiej „inność” nakreślonych planów, których realizacja praktycznie dopiero co się zaczyna?

Przede wszystkim są one konkretne, pozbawione ogólnikowości i nie mówiących sloganowych sformułowań. Wyznaczają kierunki działania dla zespołu kierowniczego, wychowawców, wszystkich, bez wyjątku nauczycieli, Komitetu Rodzicielskiego i całej młodzieży.

Zacznijmy od zespołu kierowniczego, który został rozszerzony przez dokooptowanie dodatkowo 3 nauczycieli. Dwie koleżanki otrzymały zadanie czuwania nad przygotowaniem i przebiegiem zaplanowanych imprez i uroczystości szkolnych, trzeci kolega jest opiekunem samorządu szkolnego, który w tym roku ma się wykazać szczególną aktywnością. Zespół kierowniczy spotykać się będzie częściej, niż to miało miejsce w latach ubiegłych, omawiać aktualne sprawy wychowawcze, czuwać nad realizacją planów. Każdy członek zespołu kierowniczego został zobowiązany do roztoczenia opieki nad kilku kolegami. Będzie im służył radą, pomocą, będzie informował o decyzjach podjętych na zebraniach zespołu czy nawet w razie nieobecności któregoś na posiedzeniu rady pedagogicznej — o dyskusjach tam problemach, będzie wreszcie współodpowiedzialny za realizację zadań przydzielonych swoim podopiecznym. Rozszerzenie zespołu kierowniczego daje jeszcze i tę korzyść, że wzbogaca narady o nowe ciekawe pomysły, bowiem osoby, które do niego włączono, odznaczają się dużą inwencją i zaangażowaniem.

Trudno w jednym artykule pokusić się o omówienie całokształtu planu dydaktyczno-wychowawczego czy może raczej wychowawczo-dydaktycznego szkoły, zwłaszcza gdy chcemy zwrócić także uwagę na środki i metody jego realizacji. Ograniczę się zatem wyłącznie do tego, co nowe. A więc przede wszystkim pogłębienie wychowania ideowo-politycznego, szczególnie młodzieży klas starszych. Rozwijanie uczuć patriotycznych, budzenie miłości do ojczyzny i rodzinnego miasta. Wyrabianie szacunku dla pracy, zwłaszcza fizycznej, którą dotychczas eksponowało się stosunkowo rzadko. Dalej, rozwijanie samodzielności i samorządności uczniów. Wciągnięcie do współpracy wychowawczej rodziców i zakładu opiekuńczego. To główne hasła, których realizacja przebiegać będzie różnymi drogami i przy zastosowaniu różnych środków. Przede wszystkim uwzględniona została w planie wychowawczym generalna zasada, że wychowania nie sposób oddzielić od nauczania. Programy poszczególnych przedmiotów, a zwłaszcza języka polskiego i historii, zawierają wiele treści służących kształtowaniu właściwej postawy obywatelskiej. I treści te będą konsekwentnie eksponowane. W klasach starszych z pomocą przychodzi lekcje wychowania obywatelskiego. Na Wawelskiej zostaną one podbudowane krótkometrażowymi fil-

mami dokumentalnymi o tematyce politycznej i społecznej. Szkoła dysponuje niezbędną aparaturą filmową, pozwalającą na organizowanie popołudni z filmem również odpowiednio dobranym, służącym celom wychowawczym.

W centrum uwagi szkoły znajdują się w tym roku lekcje wychowawcze. Nie do pomysłenia jest, aby w dalszym ciągu mogły one mieć charakter administracyjno-porządkowy. Raz, że starannie dobrano wychowawców, że będą oni stale instruowani i kontrolowani przez zespół kierowniczy, a dwa, że nie są już zdani wyłącznie na własną inwencję. Na spotkaniu w Okręgowym Ośrodku Metodycznym otrzymali przykładowe plany pracy dla klas V i VI oraz tematykę godzin wychowawczych dla wszystkich pozostałych klas. To już niemała pomoc przy opracowywaniu własnych planów. Praktyczną podbudowę dyskusyjną na lekcjach zagadnień będą dalsze i bliższe wycieczki rozszerzające wiedzę ucznia o własnym kraju i własnym mieście.

Budzeniu uczuć patriotycznych służyć też mają z dużym rozmachem zaplanowane uroczystości związane z ważnymi rocznicami bądź wydarzeniami z życia szkoły. Zaplanowano ich sześć: 25-lecie Wojska Polskiego, 50-lecie odzyskania niepodległości, roczni-

ymi zawodami w celu budzenia szacunku dla każdej pracy, która służy ogólnemu dobru. W młodszych klasach planuje się pogadanki o zawodach rodziców, zwłaszcza pracujących fizycznie, ilustrowane rysunkiem, piosenką, wycieczką do zakładu pracy. W starszych — pogadanki podbudowane danymi liczbowymi, filmem i również wycieczką.

Budzenie szacunku dla pracy realizuje się także przez wdrażanie do niej uczniów. Każda klasa jest odpowiedzialna za estetykę przydzielonej sobie pod opiekę sali bądź części korytarza. Do obowiązków młodzieży należy dekorowanie sal, sprzątanie gabinetów, opieka nad zielenią i otoczeniem szkoły. Każdy, kto chce zdobyć pierwsze miejsce w konkursach, musi obok spełnienia innych podstawowych warunków wykazać się pracą społeczną dla szkoły lub środowiska.

Szkoła dąży do zaktywizowania całej młodzieży i wciągnięcia jej do współpracy z nauczycielami nad własnym wychowaniem. Wszystkie zagadnienia wychowawcze, nad którymi pracuje szkoła, organizacje uczniowskie uwzględniają w swoich planach. Koordynatorem wszelkich poczynań jest samorząd szkolny, ustanowiony w tym roku na nieco innych zasadach. W skład rady samorządu, obok przewodniczącego i zastępcy, wchodzi po jed-

„prasówek” (przy pomocy sekretarza POP) na lekcje wychowawcze, organizowanie okolicznościowych apeli.

Samorząd otrzymał do swojej dyspozycji kącik w gazetce szkolnej, gdzie między innymi umieszcza aktualne hasła tygodnia, jak „Tydzień bez dwóch” czy „Uśmiech dla dyżurnych”. Planuje się też zamieszczać tam fotografie uczniów, wyróżniających się w nauce i pracy społecznej.

Jak z tego widać, uczniowie mają w tej szkole szerokie możliwości wykazania własnej inicjatywy. Młody, energiczny opiekun samorządu ma jeszcze w zanadrzu niejedną ciekawą myśl. Podsuwa je młodzieży w sposób dyskretny, tak że uczniowie uważają je za własne.

W nowym planie założono sobie również zacieśnienie współpracy z Komitetem Rodzicielskim. Chodzi o wciągnięcie rodziców do działalności wychowawczej na takim odcinku, na którym mogliby być najbardziej przydatni. Zamierza się aktyw rodzicielski wykorzystać do kontaktów z zakładami pracy, w celu oddziaływania tą drogą na rodziców zaniedbujących swoje dzieci, jak również odwołać się do niektórych rodziców, zwłaszcza członków PZPR, aby zaopiekowali się tymi dziećmi na równi z własnymi. Zaplanowano też spotkanie Komitetu Rodzicielskiego z Komitetem Opiekuń-

gład i postawę obywatelską jest jak najbardziej uzasadniona. Wprawdzie w sukurs przychodzi szkole godziny do dyspozycji wychowawcy (wychowanie obywatelskie), które szczególnie mocno nasycić się będzie treściami politycznymi i społecznymi, ale to samo trzeba i można robić na każdej lekcji, zwłaszcza jeśli chodzi o przedmioty zawodowe i naukę zawodu. Przykładowo: młodzież produkuje pewne urządzenia na eksport dla Biura Urządzeń Techniki Jądrowej. Jakość tych wyrobów musi być wysoka, skoro szkoła otrzymała od swego odbiorcy 14 000 zł premii. Fakt ten można wykorzystać jako atut do walki z wstępnym brakerobstwem, do budzenia ambicji i dumy z własnych umiejętności, z pracy, która przysparza krajowi cennych dewiz. To tylko jeden z wielu przykładów, w jaki sposób w tym roku szkoła zamierza wykorzystywać treści programowe do pracy wychowawczej, poszerzającej zawodową wiedzę i przekonującej o wartości dobrej roboty. Zagadnienia ideowo-wychowawcze wydobycie się będzie również w szerszym stopniu z treści przedmiotów humanistycznych, ale większy nacisk położony zostanie na przedmioty zawodowe — odcinek pod tym względem bardziej zaniedbany. W związku z tym narady szkoleniowo - produkcyjne, odbywane co miesiąc w komisjach przedmiotowych, będą miały charakter zarówno dydaktyczny, jak i wychowawczy.

Następny punkt planu, to wzmocnienie aktywności młodzieży poprzez większą samodzielność pracy organizacji młodzieżowych. Złuszczając ZMS ma być sojusznikiem szkoły w kształtowaniu obywatelskiej postawy młodego człowieka.

Dalej: ściślejsze powiązanie działalności Komitetu Rodzicielskiego z pracą wychowawczą szkoły. Zadanie niełatwe. Mimo że szkoła od lat prowadzi pedagogizację rodziców, nie wszystkich zdołała przekonać o potrzebie współpracy. W dalszym więc ciągu czynić się będzie wysiłki, aby wykazać rodzicom, jak bardzo mogą być szkole pomocni, np. w walce o frekwencję i wyeliminowanie ubocznych, nie zawsze najlepszych wpływów wychowawczych. Przy okazji zebrań okresowych szkoła organizuje prelekcje dla rodziców, w których dużo miejsca zajmują sprawy wychowania ideologicznego.

Godny szczególnej uwagi jest projekt nawiązania ścisłego kontaktu ze szkołami podstawowymi, których absolwenci zasilają co roku szereg uczniów tej szkoły. Około 20 nauczycieli zawodu zgłosiło chęć stałego utrzymywania takich kontaktów ze szkołami, polegających na wzajemnych wizytach, uczestniczeniu w posiedzeniach rad pedagogicznych, organizowaniu wycieczek do warsztatów, zapraszaniu na uroczystości szkolne itp. Celem tej współpracy byłoby zorientowanie młodzieży szkół podstawowych, zwłaszcza klas starszych, w specyfice nauczanych zawodów i w konsekwencji pomoc przy wyborze drogi życiowej.

Podobnie, jak w poprzednio opisywanej szkole, i tu mocno eksponuje się rocznicowe uroczystości. Złuszczając bogato zapowiadają się obchody 25-lecia Wojska Polskiego. Szkoła nosi imię I Praskiego Pułku, stąd stała współpraca z wojskiem. Wzajemne wizyty, prelekcje, imprezy przyczyniają się do pogłębiania uczuć patriotycznych młodzieży. Nawet ostatnia konferencja rejonowa poświęcona zagadnieniom wychowania patriotycznego odbyła się w dowództwie pułku. Stałe kontakty utrzymują również organizacja ZMS i młodzież wojskowa jednostki. Współpraca ta będzie się nadal rozwijać, szkoła bowiem doskonale zdaje sobie sprawę z faktu, że wojsko jest poważnym sojusznikiem w pracy wychowawczej.

Być może Czytelnicy nie znajdą w tych planach zbyt wiele rewelacji. Może nawet powiedzą, że są one skromne. Jeśli nawet tak jest istotnie, to tylko można policzyć to na plus ich twórcom. Cóż bowiem z szeroko rozdmuchanych, wspaniałych planów, które zostają wyłącznie na papierze. Planowanie na wprost, niezgodne z możliwościami, jest demobilizujące. Złuszczając gdy kierownictwo nie rozlicza ani nauczycieli, ani młodzieży z podjętych zobowiązań. Planu omawianych szkół mocno eksponują potrzebę ich stałego egzekwowania, konieczność kontroli — i to jest ich drugi aspekt pozytywny.

DANUTA BUKALOWA

W POSZUKIWANIU NOWYCH METOD

ca nadania szkole patrona, 25-lecie PRL, rocznica wyzwolenia Warszawy, Święto Pracy. Szkoła zrywa z utartym stereotypem okolicznościowych akademii. Uroczystości te mają być przygotowane szczególnie starannie i atrakcyjnie. Charakteryzować się bogatym ładunkiem poznawczym i ideowym (wycieczki, spłkiania, wystawy, konkursy, ilustracje słowno-muzyczne). A co nie mniej ważne, w przygotowywaniu ich bierze udział sama młodzież. Każda organizacja uczniowska otrzymuje odrębne zadanie, co zmusza do szukania materiałów, nawiązywania kontaktów z ludźmi, słowem — do poważnego potraktowania przyjętych zobowiązań. Na zakończenie roku zostanie zorganizowana wystawa pod hasłem: „Jak się uczysz i jak pracujesz społecznie”.

Szkoła przy Wawelskiej skupia większość dzieci ze środowisk inteligentnych. Dlatego istnieje potrzeba zapoznania uczniów z róż-

nym przedstawicielu z każdej klasy, co ułatwia kontrolę działalności samorządów klasowych. Rada zbiera się raz w miesiącu i obraduje z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacji uczniowskich (ZHP, TPPR, LOP, PCK), dzięki czemu każda organizacja otrzymuje odrębne zadanie i nie wchodzi sobie wzajemnie w drogę. W pracy nad przygotowaniem rocznicowych uroczystości uczestniczą w zasadzie wszystkie organizacje. Koordynacja pracy sprawowana przez samorząd zapobiega dublowaniu.

Samorząd nastawia się głównie na akcje konkursowe. A konkursów jest sporo; na najlepszą klasę w szkole, na najlepiej sprawowaną opiekę nad powierzona salą, tydzień bez dwóch itp. Do obowiązków samorządu należy rozstrzygnięcie konkursów, przyznawanie nagród i propagowanie przechodnich, opracowywanie wystaw związanych z uroczystościami rocznicowymi, przygotowywanie 10—15-minutowych

czym dla wytyczenia dróg wspólnego działania.

Czy wszystko uda się zrealizować? Kierowniczka szkoły, kol. Golis, większych kłopotów raczej nie przewiduje. Zespół jest zgrany i chętny do pracy, mimo że wiele osób studiuje zaocznie (w ubiegłym roku 12 osób). Jedyną zmartwienie szkoły, która może nieco zachwiać planem, jest absencja chorobowa nauczycieli. Choroby własne, częściej opieka nad dzieckiem.

Na podobne zagadnienia zwraca uwagę kierownictwo Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Mechanicznego przy ulicy Blińskiej. Problemy wychowawcze, formułowane dotychczas jakby obok planu dydaktycznego, zostaną ściśle powiązane z dydaktyką. Zagadnienia wychowania ideowo-politycznego szczególnie mocno akcentuje się w ZSZ. Młodzież często na tej szkole przestaje, idzie wprost stąd do zakładu pracy, a więc troska o jej kręgosłup moralny, światopo-



„ZDRADZONE IDEALY”

ANDRZEJ TOKARCZYK

Gdy na początku bieżącego roku postępową grupą zachodnoniemieckich katolików — Bensberger Kreis — ogłosiła znane czytelnikowi polskiemu memorandum, w którym wykazywała konieczność uznania granicy na Odrze i Nysie z Polską jako warunek sine qua non pojednania, w organizacjach ziomkostw i w kołach odwetowców oraz rewizjonistów NRF zagotowało się jak gdyby... sam diabeł wstąpił do Babilonu. Wy-mowne odcięcie się od deklaracji Bensberger Kreis ze strony episkopatu zachodnoniemieckiego z kardynałem Doepfnerem na czele, pogroźki i nagonka w prasie, wreszcie zmowa milczenia wokół memorandum — wszystko to do złudzenia przypominało sytuację z 1965 r., kiedy to ewangelicy niemieccy wystąpili w Niemczech zachodnich z krytyczną oceną stosunku rządu bońskiego do Polski, co wywołało podobną wrzawę w NRF.

Memorandum Bensberger Kreis ogłosiła grupa katolików, nie Kościół ewangelicki. W Niemczech zachodnich ludność katolicka ma przewagę liczebną nad ludnością ewangelicką. To też zakończony we wrześniu br. w Essen 82 Kongres Katolików Zachodnoniemieckich, na którym dyskutowano m. in. nad sprawą stosunków katolików zachodnoniemieckich do naszego kraju w ogóle, a do granicy na Odrze i Nysie w szczególności, był dobrą okazją do zorientowania się w nastrojach i poglądach katolików zachodnoniemieckich na tę, tak żywotną dla nas kwestię. Co zmieniło się od stycznia do września br. w tej obchodzącej każdego Polaka, i chyba również każdego Niemca, sprawie? Jak zachodnoniemiecki Katholikentag ocenia obecnie możliwość wyrzeczenia się przez NRF

rewizjonistycznych roszczeń w stosunku do naszych ziem zachodnich i północnych? W jakiej atmosferze debatowano nad tą sprawą? Co robi obecnie — i zamierza robić dalej — grupa Bensberger Kreis?

DEUTSCHLAND... ÜBER ALLES?

Zachodnoniemiecki Katholikentag obradował w okresie, gdy prasa, radio i telewizja NRF wzmogły gwałtowne ataki na ZSRR, Polskę, Węgry, Bułgarię i NRD w związku z aktem wkroczenia wojsk sojuszników do Czechosłowacji w celu niedopuszczenia do „pokojuowego” i „niepokojuowego” podboju południowego sąsiada Polski, jak również w celu udaremnienia próby odsonięcia południowej flanki bloku krajów Układu Warszawskiego i prób roszadzenia od wewnątrz wspólnoty państw socjalistycznych. Nic więc dziwnego, że w chórze nieprzytomnych ataków na Polskę, na nasze północne i zachodnie granice, nie zabrakło także głosów katolików zachodnoniemieckich. Wystąpienia ich na forum Katholikentagu nie wymagają właściwie komentarzy. Zwłaszcza że dotyczyły one kraju, który w tym samym czasie obchodził 29 rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich, oznaczającą wybuch drugiej wojny światowej.

Atmosfera, jaka panowała podczas obrad zachodnoniemieckiego Katholikentagu w Essen na temat naszych ziem zachodnich i północnych, przypominała najgorsze czasy rewizjonistyczno-odwetowej nagonki przeciwko Polsce. Głosy rozsądku i rozwagi ginęły we wrzawie pogroźek i jawnie odwetowych żądań, zagłuszane były wystąpieniami przypominającymi czasy hitlerizmu.

Grupę Bensberger Kreis reprezentowali dwaj współautorzy styczniowego memorandum: prof. Boeckenfoerde z Uniwersytetu w Heidelbergu oraz dr Braun z Moguncji. Gdy pierwszy z wymienionych, zabierając głos oświadczył, że jego zdaniem, trzeba się powoli pogodzić z tym, iż powrót tych terenów (ziem zachodnich i północnych — A. T.) do państwa niemieckiego nie jest osiągalny i że nie można tego żądać w sposób poważny, na sali, w której zasiadło pół tysiąca osób, dosłownie zawrzało, a do prezydium wpłynęło natychmiast pytanie, które brzmiało: „Czy podobnym zdrajcom w ogóle wolno pozwolić przemawiać na Kongresie Katolików?” Grzmot oklasków, jaki towarzyszył odczytaniu tego pytania, nie wymaga chyba komentarzy. Cóż z tego, że dr Braun i inni, trzeźwiej myślący działacze katolicy nie solidaryzowali się bynajmniej z tą szowinistyczną atmosferą, skoro znaleźli się w mniejszości?

ZDRADA... KOGO I CZEGO?

Nasuwa się pytanie, o jaką tu „zdradę” chodzi? Kogo „zdradzają” współautorzy memorandum grupy Bensberger Kreis, memorandum zawierającego z punktu widzenia Polski szereg luk, braków i usterek, ale w ogólnym swym rozumieniu prezentującego trzeźwe spojrzenie na sprawę stosunku katolików z NRF do Polski Ludowej i do granicy na Odrze oraz Nysie. Jest oczywiste, że chodzi tu o „zdradę” wobec spadkobierców hitlerizmu atakujących kraj, który najbardziej ucierpiał w latach wojny i okupacji z rąk hitlerowskich oprawców pobłogosławionych przez niemieckich biskupów i kapelanów wojskowych, kraj, który po wojnie nie ustaje w wysiłkach nad budowaniem systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Milczeć raczej powinni w Essen katolicy zachodnoniemieccy i nie mówić nic o „zdradzie ideałów”. Te bowiem „ideały”, którym służyło tak wielu katolików niemieckich w epoce pieców krematoryjnych i pożogi wojennej, i które odżyły dziś w postaci neohitlerizmu i zacieklego rewizjonizmu, nie mają absolutnie nic wspólnego z ideą chrześcijańskiej miłości bliźniego.

● Jakież trudności napotyka szkoła w akcji drugich śniadań?

● Jakież ewentualnie rozwiązania ułatwiająca prowadzenie tej akcji — są lub mogłyby być zastosowane.

Wśród uczestników konkursu-ankiety rozlosowane zostaną następujące nagrody:

dwie I nagrody — miksery
cztery II nagrody — komplety garnków

cztery III nagrody — książki kucharskie

dziesięć IV nagród — komplety naczyń do mleka kwaśnego.

Termin nadsyłania odpowiedzi (należy podać nazwisko autora i dokładny adres szkoły, której wypowiedzi dotyczą) upływa z dniem 1 listopada bieżącego roku. Należy je kierować pod adresem Biura Współpracy z Konsumentem „Opinia”, Warszawa, ul. Tamka 38. Wydział Popularyzacji.

Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pt. „Związek Radziecki w malarstwie polskich nauczycieli”.

O nowych radzieckich filmach animowanych pisze G. Sibircew. Tytuł artykułu: „Bohaterowie, którzy nas bawią”.

„Co dał nam i waszym przyjacielom Komsomoł?” — na to pytanie odpowiadają niektórzy z wychowanków Lenińskiego Komsomołu.

Anna Obrazcowa poświęca swój artykuł: „Oblicza Platta” — znakomitemu komikowi, świetnemu od twórcy ról lirycznych, interesującemu tragikowi radzieckiego teatru i filmu — Rościłowowi Plattowi.

Trzydziesty dziewiąty numer „Kraju Rad” zamyka dział ciekawostek z różnych dziedzin nauki. (2)

WYŻSZA SZKOŁA NAUCZYCIELSKA — dla potrzeb wsi

MARIA ŁOPATKOWA

Wydaje się rzeczą pożądaną, aby w realizowanej obecnie reformie systemu kształcenia nauczycieli wzięto pod uwagę powołanie do życia WSN dla potrzeb wsi. Byłaby to uczelnia, która na bazie programu ogólnego, obowiązującego wszystkie uczelnie o danych specjalnościach, wyposażałaby studentów w wiedzę o specyfice warunków wiejskich oraz o metodach wykorzystywania tej wiedzy w różnicowaniu pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Jakie argumenty przemawiają za powstawaniem tego rodzaju uczelni? Po pierwsze: wyrównanie startu dzieci wiejskich. Po drugie: tworzenie nowego modelu nauczyciela-działacza, modelu opartego na zasadach naukowych.

Spróbujemy, z konieczności w dużym skrócie, przeanalizować te dwa argumenty.

Mimo wieloletnich naszych wysiłków, start dzieci wiejskich nie został wyrównany, o czym świadczą niższe od szkół wielkomiejskich wyniki nauczania. Przyczyną takiego stanu rzeczy nie należałoby upatrywać jedynie w zbyt małej jeszcze liczbie nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami oraz w gorszym niekiedy wyposażeniu szkół.

Inna jest praca produkcyjna na wsi, a inna w mieście i inny w niej udział dzieci, inny jest tryb życia w tych środowiskach, inaczej wygląda w wielu sytuacjach kontakty z ludźmi, z rzeczami, z instytucjami, inne są wymogi obyczajowe, inna (choć środkami masowego przekazu) dostępność do kultury itd. Inny jest zatem zasób pojęciowy dziecka, inny stopień trudności w przyswajaniu poszczególnych elementów wiedzy i umiejętności. Stąd prosty wniosek, iż należy odpowiednio różnicować metodykę nauczania i wychowania, aby wyrównać u ucznia te braki i rozwijać te zalety, w które wyposaża go codziennie jego najbliższe środowisko.

Pedagogika nie jest w stanie przygotować przyszłych nauczycieli w sensie szerszym do pracy z każdym dzieckiem, wywodzącym się z określonej rodziny i grupy sąsiedzkiej. Nauczyciel musi umieć robić to sam w oparciu o ogólną wiedzę psychologiczno-pedagogiczną. Podobnie jest z przygotowaniem do pracy z dzieckiem widzianym już na szerszym tle, nie tylko rodzinnym, ale na tle środowiska społecznego. Prawda jest, że wieś wsi nie równa, a różnice w języku, tradycji, poziomie kulturalnym, w charakterze pracy czy ustywowaniu geograficznym bywają znaczne.

Stąd nie można nauczyciela przygotować do pracy z dzieckiem każdej poszczególniej wsi, speyfikę tejże wsi musi poznać sam i sam odpowiednio do tego zróżnicować metodykę pracy. WSN jednak powinna i może mu tu przyjąć z pomocą dzięki dostarczeniu ogólnej wiedzy o wsi, wiedzy o powszechnych zjawiskach charakterystycznych dla środowiska wiejskiego.

Poza tyń pedagogika z socjologia, uściślając zasięg wiedzy o wsi „w ogóle”, powinny dostarczyć nauczycielom wiadomości o zróżnicowaniu etnograficznym i organizacyjno-społecznym wsi. Inna jest bowiem wieś kaszubska, a inna góralska, inna jest wieś na krańcach powiatu, a inna podmiejska. Różni się także życie wsi spółdzielczej, indywidualnej i pegeerowskiej.

Poznanie charakterystycznych wspólnych cech wyżej wspomnianych ugrupowań środowisk wiejskich pomoże „podprowadzić” nauczyciela pod konkretną wieś i jej problemy, pomoże wyciągnąć wnioski wychowawcze i określić najlepsze formy ich realizacji. Nie może to, być jednak wiedza traktowana dotychczas marginesowo, fragmentarycznie, odfajkowana w zakładach kształcenia pogadanką lub jednorazową dyskusją.

Pedagog nie powinien poddawać się sugestii potocznych twierdzenia o zaniku różnic między wsią i miastem. Proces niwelowania tych różnic istnieje, ale ani nie jest czymś automatycznym, ani nie przebiega jednakowo we wszystkich dziedzinach. Nietrudno ujednoczyć to, co najłatwiejsze i widoczne. Najwięcej trosk wiąże się jednak zawsze z tym, co nazywamy „nadbudową”. Myśli i uczucia

człowieka nie są wolne od spuścizny historii, jak również od rozległości spraw określanych charakterem pracy. Rzeczywistość, na którą oddziałujemy i która oddziałuje na nas, jest zawsze złożona i każde upraszczanie jej szkodzi.

Drugi argument podany na początku dotyczy potrzeby tworzenia modelu nauczyciela-działacza, modelu na miarę współczesności. Każdy nauczyciel na wsi czy w mieście, jeśli jest wychowawcą, powinien idąc za dzieckiem umieć przekraczać próg szkoły. Praca społeczna nie może mu więc być obca. Nauczyciel wiejski jednak ma w tej dziedzinie szczególne zadania wymagające specjalnego przygotowania teoretycznego i praktycznego. Dzięki bowiem temu, iż wieś jest małym środowiskiem lokalnym, dostępnym bezpośrednio poznaniu i zamierzonym wpływom wychowawczym, nauczyciel może wiele pomóc w kształtowaniu się życia danej wsi, co nie jest bez korzyści dla podnoszenia wyników nauczania.

Na forum pracy społecznej czekają więc na niego przede wszystkim rodzice potrzebujący wiedzy o wychowaniu, młodzież zostająca na wsi bez opieki pedagogicznej w trudnym okresie dojrzewania oraz wszyscy ci, których szeroka dostępność dóbr kulturalnych wprawiła w niemną kłopot oceny i wyboru wartości estetycznych.

Zbyt dobrze znana jest wsi harówka. Nikły obszar wolnego czasu rośnie bardzo powoli, ale rośnie. Trzeba go „zagospodarować” najlepiej tym, co najcenniejsze w ogólnoludzkim dorobku kulturalnym. Wieś czeka tu na pomoc nauczyciela. Nauczyciel musi więc zainicjować dyskusję nad ciekawym, mimo że trudnym w odbiorze filmem, wybrać dobry spektakl teatralny czy książkę, którą poleci odbiorcom, a która pomoże w realizacji jego założeń wychowawczych.

Oprócz funkcji uprzystępnienia odbioru sztuki czeka na wiejskiego pedagoga zadanie zreformowania ruchu amatorskiego; współczeszenia jego form i treści. Młodzi nauczyciele idący na wieś powinni umieć rozbijać stereotyp tradycyjnego działacza, powinni tworzyć, jak już wspomniałem, nowy model odpowiadający nowym potrzebom. Wymaga to gruntownej wiedzy o środowisku wiejskim, o procesach w nim zachodzących, o metodach wiązania tej wiedzy z wiedzą o sztuce, z kształceniem smaku estetycznego, z nauczaniem wyboru wartości kulturalnych i moralno-ideowych.

Jak dotychczas tego wszystkiego nauczycielom wiejskim brak. Jeśli więc nawet idą na wieś z zapałem i dobrą wolą działania, to napór wiejskiej zwyczajności na zbyt małe wyposażenie kulturalne i społeczne młodych nauczycieli — spycha ich albo w minimalizm obowiązków wąsko zawodowych, albo w wydeptany krąg tradycyjnych zajęć świetlicowych, nawet jeśli ta świetlica nazywa się nowoczesnie klub-kawiarnia. Zmiana nazwy nie zmienia bowiem rzeczywiście, zmienia ją jej nowa treść.

Powstanie WSN dla potrzeb wsi mogłoby jeszcze pomóc w rozwiązaniu jednego problemu niebagatelnego dla podnoszenia wyników nauczania, a mianowicie w umasowieniu wychowania przedszkolnego na wsi przy pomocy ognisk przedszkolnych. Nauczycieli specjalizujących się w nauczaniu początkowym można by przygotować także do pracy w tychże ogniskach. Długo jeszcze nie będzie nas stać na upowszechnienie przedszkoli na wsiach, ale ogniska przedszkolne przy każdej szkole wiejskiej wiele mogą zdziałać w zakresie przygotowania do nauki szkolnej, bo życie ma tu wiele luk i wymaga nauczycielskiej pomocy. A nauczyciel, żeby mógł ją dać, musi być przygotowany.

KONKURS-ANKIETA

MLEKO DLA SZKÓŁ

Pragnąc spopularyzować spożywanie mleka i napojów mlecznych przez młodzież w szkołach — Biuro Współpracy z Konsumentem „Opinia” wraz z Centralnym Związkiem Spółdzielni Mleczarskich ogłasza konkurs-ankietę pod hasłem

„MLEKO DLA SZKÓŁ”

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie odpowiedzi na następujące pytania:

- Czy w Waszej szkole prowadzone są drugie śniadania?
- Czy jest to akcja prowadzona systematycznie, czy też sezonowo?

● Jeżeli akcja została przeprowadzona w pewnym okresie, to z jakich przyczyn?

● Jakie napoje podawane są najczęściej na drugie śniadanie?

● Co młodzież pije najchętniej na drugie śniadanie?

● W jakiej formie należy dostarczać mleko do szkół (konwie, butelki 1 l, 0,5 l czy ¼ l) i w jakich godzinach?

● Czy uatrakcyjnienie drugiego śniadania przez podawanie mleka w postaci prostych do zrobienia cocktaili (mleko + dżem), w formie kwaśnego mleka, bezpośrednio z butelki (pijąc przez słomkę), zachęci młodzież do picia mleka?

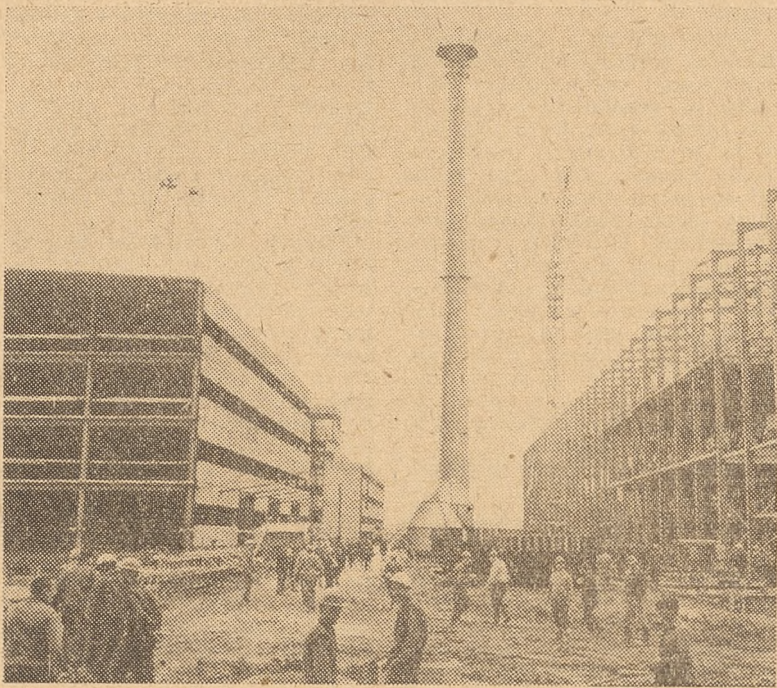
W dziale — punkt widzenia znajdzie czytelnik zwięzłe odpowiedzi między innymi na następujące pytania:

- 1) Chemicy coraz częściej donoszą o syntezie nowych specyfików farmaceutycznych. Czy znaczy to, że ziola utraciły w medycynie swoją pozycję?
 - 2) Czy rozwiązywanie zadań szachowych jest jedynie rozrywką umysłową?
 - 3) Czy szkło może być również dobrym materiałem konstrukcyjnym, jak beton czy stal?
 - 4) Jak będą wyglądały telewizory za dziesięć lat?
 - 5) W jaki sposób młody człowiek wchodzący w życie ma wybrać zawód zgodny z jego charakterem i skłonnościami?
- Na następnych stronach „Kraju Rad” informacja o konkursie zorganizowanym przez ZNP i Towarzystwo

»KRAJ RAD«

Z wielu artykułów, reportaży, foto-reportaży, jakie przynosi trzydziesty dziewiąty numer „KRAJU RAD” wymienić należy artykuł, bogato ilustrowany zdjęciami, Lwa Woskriesińskiego pt. „Dziejowym szlakiem”. Mowa w nim o dzisiejszym dniu Sielc, gdzie ćwierć wieku temu formowała się i szkoliła Pierwsza Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Obecnie w Sielcach mieści się Wyższa Szkoła Dowódców Wojsk Powietrzno-Desantowych, odznaczona dwukrotnie Orderem Czerwonego Sztandaru.

Sierpniowe dni w PRADZE



Prace przy budowie cukrowni — wznoszonej przez polską załogę w miejscowości Hrochov Tynec w Czechosłowacji — trwają nieprzerwanie



Zasłóćcie panowie firanki w oknach — konduktor naszego wagonu sypialnego zrobił gest, który miał znaczyć, że wszystko jest możliwe.

Światło. Był ranek 24 sierpnia 1968 r. Do wagonu weszli oficerowie WOP. Później czeska celniczka szybko, machinalnie, bez słowa przystępowała nasze deklaracje celne. W przedziale jakby powiało chłodem.

Pociąg ruszył. Wbrew zaleceń konduktora, przy otwartym oknie zajął miejsce z ogromną kamerą filmową operator PKF, Janusz Kuźniarski. Ja, z aparatem fotograficznym przywarłem przy oknie naszego przedziału. Migaly senne, puste stacyjki, zapóźnione, blade żarówki elektryczne. Długimi rzędami zalegały bocznicie kolejowe, wagony. Na wagonach z inicjałami PKP czyjaś ręka wypisała kredą hasło: „Zdrajcy, tak grabią naród czeski”. Spod brezentu wyglądały nowiutkie, lśniące lakierem, nasze poczciwe „Ursusy”.

Im bliżej Pragi, hasła stawały się liczniejsze. Trójkolorowe czeskosłowackie sztandary zwieszały się w połowie masztów, obok straszyl żałobą czarny sztandar kontrrewolucji.

„Zdrajcy”, „Okupacja”, „Chcemy neutralności”, gwiazdy z wmalowanymi w ich tło swastykami, gwiazdy pozywane z lokomotyw, drogowaskazy — „Moskwa 1800 km”, „Warszawa — 600 km” i inne, jeszcze bardziej bolesne „Monachium tylko 600 km”, „Hamburg — tylko 1000 km”.

Była dziewiąta, a od Pragi dzielił nas wciąż szmat drogi. Sądząc po hasłach byliśmy tu bardzo niepożądanymi. Na którejś stacji, czeskiej obsłudze wręczono pakiet różnokolorowej kredy i pakiet drukowanych hasel. Zaczęto pisać na naszych wagonach pogroźki, oblepiono plakatami. Na większej stacji utkwiliśmy na przeciw zatłoczonego pociągu osobowego. Byliśmy tym trochę speszzeni, ale zwyciężył dziennikarski obowiązek. Zagadnąłem. Odpowiedziano.

— Po coście przyszli? — pytano bez groźby, raczej z żalem. — Dlaczego, przecież my jesteśmy za socjalizmem.

— Wy, a oni? — wskazałem ręką na tranzystorowe radio, z którego bezustannie płynął potok instrukcji wrogich, oszczerczych nawoływań i hasel. — A te napisy? —

— Radio mówj prawdę — zaćietrzewił się jakiś młody chłopak. — Jedźcie do Pragi, zobaczcie, czy tak postępują przyjaciele. Mordują kobiety i dzieci, uwalniają z więzień przestępców.

Czułem gorę, że jedyną obowiązującą opinią było to, co mówiły różne „wolne” rozgłoszenia, że zabrakło odważnego głosu komunistów.

— Słuchajcie, spalono cztery

radzieckie transporterzy — wolał chwacko do nas ktoś z okna pociągu. — Nie będziemy stadem powolnych baranów!

— To bardzo, bardzo źle! — powiedział uczciwie Janusz Kuźniarski.

Wśród Czechów jadących w pociągu zapanowało milczenie. Nikt nas nie nazwał okupantami, nikt nie złorzeczył. Ale też przysł nagle nastrój ich dziwnego uniesienia.

— Tak, to chyba bardzo źle — powiedziała w końcu jakaś kobieta. — Klócić się możemy, ale nie walczyć.

— Pociąg ruszył, a tamci zegnali nas machaniem ręki. Rozstaliśmy się na smutno, ale nie jak wrogowie.

Plac przed dworcem w Pradze przypominał obóz warowny. Stało tu wiele czołgów i transporterów. Ulice nie były jednak puste. Tramwaje, samochody, wszędzie dużo ludzi. Wśród Czechów osowiali, zaskoczeni tym wszystkim, zobłąkani turyści.

— Czekaj pan — powiedziałem do Kuźniarskiego. — Skoczę po taksówkę.

Podjechał moskwicz, rzuciłem się po bagaże. Bez słowa włądowaliśmy kilkadziesiąt rolek taśmy filmowej do auta. I wtedy mówimy: — Do polskiej ambasady.

Kierowca chwilę milczał. — Gdzie to jest? — spytał.

— Wpadliśmy — mruknął Kuźniarski. — Wyrzuci nas.

— Wolę nikogo nie pytać damy jakoś radę — mruknął kierowca. Ruszyliśmy. Praga witała nas powodzią plakatów, rysunków, hasel. Wszędzie czuło się atmosferę napięcia i oczekiwania. Funkcjonowały tylko nieliczne sklepy z żywnością. Na ulicach rozdawano ulotki, wszyscy trzymali przy uchu tranzystorowe radia. Zbierały się grupy ludzi, do których przemawiali młodzi agitatorzy.

Taksówka stanęła przed ambasadą NRD. Bez przeszkód weszliśmy do poczekalni, dostaliśmy potrzebny adres.

W naszej ambasadzie było może nieco pustawo i mniej gwaro niż zazwyczaj. Nastrój — optymistyczny, a sprawy załatwiano od ręki.

— Zamieszkacie na Serbskiej 7, to spokojny emerytowany nauczyciel. — I jeszcze chwileczkę — oświadczone nam. — Macie plan miasta? — Nie mieliśmy.

— Odrzysujcie sobie. Nazw ulic nie znajdziecie. Sztab kontrrewolucji każe je zdejść.

— Sztab kontrrewolucji? — No, prasa i radio — wytłumaczono.

Sprzęt zostawiliśmy w ambasadzie. Na zmianę nieśliśmy ciężką walizkę. Poruszaliśmy się w pustyni nienazwanych ulic i nie-

(Dokończenie na str. 10)

„GŁOS” WYJASNIA

BEZPŁATNE URLOPY DLA MATEK PRACUJĄCYCH, OPIEKUJĄCYCH SIĘ MAŁYMI DZIEĆMI

Problem ten reguluje uchwała Rady Ministrów nr 158 z dnia 24 maja 1968 roku (Monitor Polski nr 24, poz. 154).

Pracownica, która jest zatrudniona w zakładzie pracy co najmniej 12 miesięcy, może wystąpić do zakładu pracy o udzielenie jej po zakończeniu urlopu macierzyńskiego, urlopu bezpłatnego w wymiarze do jednego roku, w celu sprawowania opieki nad dzieckiem, najdłużej jednak do ukończenia przez dziecko 2 lat życia.

Pracownica, która otrzymała urlop bezpłatny w mniejszym wymiarze niż jeden rok, może

uzyskać za zgodą zakładu pracy dalszy urlop bezpłatny, jednak w wymiarze nie przekraczającym łącznie jednego roku.

Zakład pracy obowiązany jest udzielić pracownicy bezpłatnego urlopu dla opieki nad dzieckiem w terminie przez nią wskazanym, a po zakończeniu tego urlopu zatrudnić ją na poprzednio zajmowanym stanowisku lub na uzgodnionym z radą zakładową stanowisku równorzędnym pod względem rodzaju pracy i wynagrodzenia.

W czasie urlopu bezpłatnego pracownica zachowuje dla siebie i członków rodziny prawo do świadczeń społecznej służby zdrowia oraz prawo do zasiłków rodzinnych.

Pracownica może zrezygnować z udzielonego jej urlopu bezpłatnego:

— w każdym czasie — za zgodą zakładu pracy;

— po uprzednim zawiadomieniu zakładu najpóźniej na 30 dni przed zamierzonym podjęciem pracy.

Zakład pracy nie może rozwiązać stosunku pracy z pracownicą w czasie korzystania przez nią z urlopu bezpłatnego, chyba, że zachodzą przyczyny uzasad-

nijące rozwiązanie umowy o pracę z winy pracownicy lub gdy zakład pracy ulega likwidacji.

Okres urlopu bezpłatnego dla opieki nad małymi dziećmi podlega wliczeniu do okresu zatrudnienia.

Uchwała Rady Ministrów nr 158 odnosi się do wszystkich kobiet pracujących, niezależnie od formy zatrudnienia (umowa o pracę lub mianowanie). Z powyższego wynika, że ma ona zastosowanie do nauczycielek kontraktowych, jak i mianowanych, ponieważ przepisy uchwały nie zawierają pod tym względem żadnych ograniczeń.

Jednocześnie należy stwierdzić, że przepisy uchwały nr 158 nie naruszają przepisów art. 24 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli. Oznacza to, że nauczycielka może korzystać zarówno z urlopu bezpłatnego na zasadach określonych w uchwale nr 158, jak i ze stanu pozasłużbowego w oparciu o przepisy ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli. Z konstrukcji tych przepisów wynika, że nauczycielka może skorzystać ze stanu pozasłużbowego po wykorzysta-

niu urlopu bezpłatnego, jeżeli z tego urlopu skorzystała. Czasu urlopu bezpłatnego nie wlicza się do 5-letniego okresu stanu pozasłużbowego.

WYPŁATA EKWIWALENTU PIENIĘŻNEGO ZA ZAWIESZONĄ EMERYTURĘ

Nauczycielom-emerytom, którzy w roku szkolnym 1966/67 pobierali ekwiwalent pieniężny za zawieszoną emeryturę i którym ten ekwiwalent od 1 września 1967 roku cofnięto, należy wypłacać ekwiwalent w następującej wysokości, jeżeli nauczyciele ci kontynuują zatrudnienie w szkołach w pełnym wymiarze godzin:

— od 1 września 1967 roku do 31 grudnia 1968 roku w wysokości 65 proc. kwoty ekwiwalentu wypłaconego za miesiąc sierpień 1967 roku;

— od 1 stycznia 1969 roku do 31 grudnia 1969 roku w wysokości 35 proc. kwoty ekwiwalentu wypłaconego za miesiąc sierpień 1967 roku.

Z dniem 1 stycznia 1970 roku zostaje całkowicie zniesiona wypłata ekwiwalentu pieniężnego dla nauczycieli-emerytów.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11 wewn. 260, 261, 262, 263, 264, 265. Redaguje zespół: Danuta Bukałowa, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski, Alicja Raciewicz, Krystyna Rogalska, Maria Rybarczyk, Henryka Witalewska, Kazimierz Wojciechowski (redaktor naczelny), Mieczysław Zawadzka (zastępca redaktora naczelnego). Wydawca: Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa”. Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń drobne — 4 zł za wyraz. Prenumerata na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 10,40 zł; półrocznie — 20,80 zł; rocznie — 41,60 zł. Prenumerata za granicę, która jest o 40 proc. droższa, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Konto PKO nr 1-6-100020. Egzemplarze zdeaktualizowane można nabyć w Punkcie Wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowowiejska 15/17, konto PKO nr 114-6-700041 VI O/M Warszawa. Składano Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Nowości WYDAWNICZE

POLITYCZNE, SPOŁECZNE

Karol Marks, Fryderyk Engels: DZIEŁA. Tom 27. KiW, Warszawa 1968; s. 902, cena 30 zł.

Józef Ryszard Szafflik: Z DZIEJÓW ZJEDNOCZENIA LEWICY CHŁOPSKIEJ. „SAMOPOMOC” 1928—1931. LSW, Warszawa 1968; s. 242, cena 19 zł.

WSPOMNIENIA

GDY BYLIŚMY LITERA „P”. Wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy. Wybór i oprac. Z. Bilgorajska i W. Pietruczuk-Kurkiewiczowa. LSW, Warszawa 1968; s. 524, cena 56 zł.

BELETRYSTYKA

Tadeusz Chrościelewski: SZKARŁATNA GODZINA. WL, Łódź 1968; s. 430, cena 23 zł. Jest to powieść historyczna o młodzi polskiej lat 1858—1863. Widzimy tu stopniowe formowanie się wśród gimnazjalistów piotrkowskich postaw patriotycznych i społecznych, które zaprowadzą ich na pole bitew powstania styczniowego.

Adam Mickiewicz: PAN TADEUSZ. „Czytelnik”, Warszawa 1968; cena 25 zł.

Erwin Strittmatter: OLE PSZCZELI LEB. Przekł. M. Gero. KiW, Warszawa 1968; s. 458, cena 25 zł.

Zbigniew Żalusk: FINAL 1945. Materiały do bilansu: MON, Warszawa 1968; s. 154, cena 9 zł.

PODREČNIKI I KSIĄZKI POMOCNICZE

Teresa Drewniak: BIOLOGIA DLA MŁODZIEŻY. PWSZ, Warszawa 1968; s. 234, cena 10 zł. Książka zatwierdzona przez MOiSW jako podręcznik dla uczniów kl. I zreformowanej zasadniczej szkoły zawodowej, zawod — młeczarstwo.

W. Gawroński, W. Iskra, W. Rakowski: GOSPODARKA POLSKIEJ LUDOWEJ. Materiały pomocnicze do wychowania obywatelskiego dla ZSZ. Cz. I PZWS, Warszawa 1968; s. 160, cena 5,50 zł. Książka aprobowana przez MOiSW.

Julian Gatecki: CHEMIA OGÓLNA NIEORGANICZNA. PZWS, Warszawa 1968; s. 470, cena 58 zł. Książka zatwierdzona przez MOiSW jako pomocnicza dla studentów SN.

Lidia Kosewska: BIOLOGIA DLA TECHNIKUM PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO. PWSZ, Warszawa 1968; s. 286, cena 14 zł. Książka zatwierdzona przez MOiSW jako podręcznik dla kl. I technikum przemysłu spożywczego.

Doc. dr Jerzy Kaczkowski: PODSTAWY BIOCHEMII. Podręcznik akademicki dla studentów wydziałów technologii rolno-spożywczej. WPL, Warszawa 1968; s. 286, cena 50 zł.

Jarosław Ładosz: SZKICE Z EPISTEMOLOGII MATEMATYKI. MATEMATYKA JAKO DZIAŁALNOŚĆ KONSTRUKTYWNA: KiW, Warszawa 1968; s. 390, cena 70 zł. Epistemologia matematyki to dyscyplina, która bada prawidłowości powstania i rozwoju zarówno wyobrażeń, pojęć i operacji matematycznych u ludzi poszczególnych epok, jak i matematyki jako nauki.

Stefan Michajłow: OCEANY, ZASOBY I ICH WYKORZYSTANIE. PWN, Warszawa 1968; s. 150, cena 10 zł. Wyd. Omega. Książka zawiera wszechstronne omówienie rozpoznanych biologicznych, chemicznych i energetycznych zasobów mórz i oceanów.

Stanisław Połec: EKONOMIKA KSIĘGARSTWA. Cz. II PWSZ, Warszawa 1968; s. 302, cena 18 zł. Książka zatwierdzona przez MOiSW jako podręcznik dla uczniów kl. IV i V liceów ekonomicznych, specjalność — księgarstwo.

Władysław Zaczynski: PRACA BADAWCZA NAUCZYCIELA. PZWS, Warszawa 1968; s. 222, cena 18 zł. Kolejny tom Biblioteki Nauczyciela.

SZKICE Z DZIEJÓW KRAKOWA. Od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej. Praca zbiorowa pod red. J. Bieniarzówny. WL, Kraków 1968; s. 406, cena 60 zł.

MINIATURY MORSKIE

Julian Czerwiński: FRANCIS CHICHESTER. Wyd. Morskie, Gdynia 1968; cena 5 zł.

Jerzy Miciński: SMERC „NIEMNA”. Wyd. Morskie, Gdynia 1968; cena 5 zł.

MILITARIA

Wacław Lang: NA SZLAKU WALK LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO. PZWS, Warszawa 1968; s. 138, cena 10 zł.

WOJSKO POLSKIE. X—XIX w. Miniatury. MON, Warszawa 1968; cena 40 zł.

Zygmunt Beczkiewicz: EKONOMIKA OBRONY NARODOWEJ, MON, Warszawa 1968; s. 320, cena 25 zł.